

Duchowieństwo katolickie wycofuje się z życia politycznego państw europejskich.

Rząd Dollfussa stracił silną podporę.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 12. Wycofanie się kleru austriackiego z czynnego współdziałania w partii chrześcijańsko-socjalnej na skutek uchwały konferencji biskupów austriackich pod przewodnictwem kardynała Innitzera jest

bezwątpioną punktem zwrotnym w historii Austrii.

Jeszcze niedawno kanclerz Seipel nie tylko firmował rządy w Austrii, ale i

wyrażał wolę Watykanu

brania czynnego udziału w życiu politycznym.

Obecnie wycofanie się kleru jest oceniane jednomyślnie jako „Mane tekel” dla rządów Dollfussa. Narodowi socjaliści widzą w tym kroku zapowiedź swego rychłego zwycięstwa.

„Völkischer Beobachter” w dłuższej korespondencji z Wiednia donosi, że decyzja duchowieństwa została spowodowana faktem, iż w krajach alpejskich masowo występowano z kościoła na znak protestu przeciwko angażowaniu się księży po stronie rządu Dollfussa. Jak wiadomo, kraje alpejskie

są główną domeną narodowych socjalistów.

Prasa neutralna, tym razem szwajcarska komentuje ten fakt wolę kościoła

wycofania się z życia wewnątrz-politycznego państw europejskich.

O ile w Niemczech i Włoszech Watykan ugiął się pod naciskiem dyktatury, o tyle w Austrii wycofał się sam, uważając, by

kościół nie uciepiał w ogniu walk politycznych.

Nie ulega wątpliwości, że krok duchowieństwa austriackiego zwięża bardzo znacznie podstawę, na której się opierały rządy Dollfussa. St. Ro.

Prezydent senatu gdańskiego konferuje z ministrami Rzeczypospolitej.

Warszawa 11. 12. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w rannych godzinach przybędzie do Warszawy prezydent senatu gdańskiego p. Rauschning. Wizyta jego będzie miała charakter nieoficjalny. Prasa gdańska donosi, że p. Rauschning ma odbyć konferencję z marsz. Piłsudskim. Według prasy warszawskiej p. R. ma porozumieć się z czynnikami miarodajnymi w kilku ważnych sprawach gospodarczych polsko-gdańskich, które stały się aktualne. W pierwszym rzędzie poruszone będą sprawy portowe i celne. M. in. przewidziana jest podobno konferencja z ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem, mi-

nistrem przemysłu i handlu Zarzyckim i z wiceministrem skarbu Kozłowskim.

W związku z przyjazdem prezydenta Rauschninga, przybył do stolicy komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. Papée.

Sześć gabinetu prezydenta Rauschninga bawi w Warszawie już od trzech dni.

Rada ministrów sprzeciwiła się.

Zmiana uposażeń urzędników kolejowych w duchu encyklik papieskich.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Prasa warszawska donosi, iż ministerstwo komunikacji, wzorując się na ustawie uposażeniowej dla wojskowych, opracowało projekt uposażenia kolejowców. Projekt ten dzielił urzędników na samotnych i na posiadających rodzinę, ustalając różne płace dla obu grup.

Projekt przesłano radzie ministrów, która odesłała go z powrotem do ministerstwa, polecając wprowadzić w nim zasadniczą zmianę, a mianowicie nie uwzględnić różnicy między samotnymi i rodzinnymi. Wobec tego nowy projekt rozporządzenia ministerstwa PKP pójdzie po linii ustawy o zmianie uposażeń urzędniczych, ustalając jednakowe pensje dla urzędników samotnych i posiadających rodziny.

Projektowane rozporządzenie ministra poczt i telegrafów wobec tego będzie musiało pójść po tej samej linii.

Jak wiadomo, encyklika papieża Leo-

Wykrycie centrali szpiegowskiej w Zurychu.

Wiedeń, 11. 12. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że władze szwajcarskie wykryły w Zurychu centralę szpiegowską narodowych socjalistów, która otrzypywała przy pomocy kurjerów tajne raporty z państw wschodnich, szczególnie z Austrii i wysyłała je do Niemiec. Drogą odwrotną słyły dyrektywy i instrukcje z Niemiec do państw innych. Na czele tej centrali stał wydalony z Austrii narodowy socjalista Zuchrister. Zarówno on, jak i jego pomocnik Hartbach zostali aresztowani i będą wydaleni ze Szwajcarii.

Podwyższenie opłat na rzecz zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Warszawa. (tel. wł.) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ustaliło projekt rozporządzenia o opłatach na rzecz zakładu ubezpieczeń od wypadków na r. 1934. Projekt ten został przesłany samorządowi gospodarczemu do zaopiniowania.

Jak się dowiadujemy sfery gospodarcze odnoszą się do tego projektu bardzo krytycznie. Podwyżkę opłat uważają one za nieuzasadnioną i gospodarczo szkodliwą. Zaznaczyć należy, że opłaty w myśl nowego projektu uległyby dość znacznej podwyżce. N. p. w niektórych działach wókiennictwa zwykła ta wynosiłaby od 40 do 140%.

Burzliwy zjazd inwalidów w Poznaniu.

60 mówców dyskusyjnych krytykuje ostatni dekret oszczędnościowy.

Poznań, 11. 12. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Poznaniu nadzwyczajny zjazd przewodniczących i sekretarzy ognisk Związku Inwalidów Wojennych R. P. okręgu poznańskiego. Rano na intencję zjazdu odbyła się uroczysta msza św. O godz. 10 rozpoczęły się obrady w cyrku Olimpia z udziałem około 2000 osób. Do prezydium zjazdu powołano na przewodniczącego prezesa p. Stacheckiego oraz przewodniczącego koła poznańskiego p. Joachimiaka, a z Warszawy b. posła Pajaka i skarbnika p. Woźniaka. Sekretarzowali p. Koluśniewski z Poznania i Organiszczak z Ostrowa Wlkp.

Referat zasadniczy wygłosił p. Pajak. W dyskusji zabrało głos przeszło 60 delegatów. Omawiano sprawę rent inwalidów i wdów w związku z dekretem Pana Prezydenta z dnia 28 października br. Dyskusja była tak burzliwa, że miała charakter poprostu wiecowy. Przedstawiciel władzy niejednokrotnie musiał interwenjować, grożąc rozwiązaniem zjazdu.

Rozporządzenie

o maksymalnych odsetkach od wkładów i lokat pieniężnych.

W nr. 94 Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych, w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach.

Rozporządzenie to ustala najwyższą granicę odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych na 5 i pół proc. w stosunku rocznym dla komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczędnicy w Przemyślu, oraz Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu. Dla komunalnych kas oszczędności, o ile suma wkładów oszczędnościowych nie przekracza pół miliona złotych w jednej kasie, spółdzielni, oraz gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, rozporządzenie ustala tę granicę na 6 i pół proc. w stosunku rocznym.

Imieniem „Dziennika Bydgoskiego” i „Nowego Kurjera” przemawiał p. prof. Kaźmierczak. Przemówienie jego przyjęto hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć „Dziennika” i „Nowego Kurjera” tak, że prelegent kilkakrotnie musiał przerywać swą mowę.

Do uchwalenia rezolucji nie doszło, a jedynie wybrano delegację, która ma jechać do Warszawy. W skład tej delegacji weszli: wdowa Skotarczakowa z Rawicza, Osada z Opalenicy, Jezierski z Wągrowca i Paus z powiatu ostrowskiego.

Wulkan austriacki dymi.

Nowa seria zamachów bombowych.

Wiedeń, 11. 12. (PAT) Komunikat policyjny donosi, że wczoraj w południe na dworcu zachodnim w Wiedniu eksplodowała petarda — w pustym pociągu przygotowanym do odjazdu.

Skutkiem eksplozji wybite zostały szyby w wagonie oraz zranionych zostało dwóch kolejarzy. Ze względu na to, że do pociągu nie dopuszczono jeszcze publiczności, rozmiary wybuchu były niewielkie. Dotychczas sprawców podłożenia petardy nie udało się wykryć.

Wiedeń, 11. 12. (PAT) Donoszą z Klagenfurtu, że ksiądz Bernard Saksen-Meiningen, który po odsiedzeniu 6-miesięcznej kary więziennej za propagandę narodowo-socjalistyczną miał być internowany w obozie w Wellersdorf, zdołał wraz ze swą żoną uciec do Niemiec.

Wiedeń, 11. 12. (PAT) Narodowi so-

Ambasador Stanów Zjednoczonych w drodze do Moskwy.

Warszawa, 11. 12. (PAT.) Dziś rano pociągiem berlińskim przejechał przez Warszawę w drodze do Moskwy nowo mianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Bullitt.

cialiści rozpoczęli znowu wzmożoną działalność zamachów. W sobotę wieczorem w jednej z dzielnic Wiednia rzucono petardę przed synagogą. Wybuch nie

wyrządził szkód. Sprawcy, dwaj młodzi ludzie, uciekli na rowerach. Nieznani osobnicy wysadzili w powietrze publiczną rozmównicę telefoniczną.

Wybory do rad miejskich w Małopolsce odbyły się normalnie.

Warszawa, 11. 12. (PAT.) Wybory do rad miejskich w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim w dniu 10 bm. odbyły się przy znacznym zainteresowaniu ludności. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Frekwencja znacznie wzrosła się wszędzie po zakończeniu nabożeństw. Wybory odbywają się w krakowskim województwie w 30 miastach, w lwowskim w 38, stanisławowskim 17, w tarnopolskim 30. W całym szeregu miast akty wyborcze nie miały miejsca wskutek zgłoszenia jednej tylko listy o charakterze kompromisowym z przewagą działaczy gospodarczych. Zaniechano w tych miastach walki, któ-

rej rezultaty mogły się odbić niekorzystnie na stanie przyszłej gospodarki. Świadczy to o należytem docenianiu gospodarczej roli samorządu miejskiego.

Wyniki wyborów w Małopolsce Wschodniej.

W miastach, w których wybory się odbyły, większość mandatów zdobyły listy polskie. Rzeczą znamienną jest, że Ch. D. okazuje się tak w województwie lwowskim jak i tarnopolskim silniejszą od Stronnictwa Narodowego.

We Lwowie, Drohobyczu, Przemyślu, Samborze, Tarnobrzegu, Rozwadowie i Strzyżowie wyborów jeszcze nie rozpisano.

List z Berlina.

Trzeci Reich rozbudowuje się.

Partja i państwo. — Nominacja Hessa i Röhma. — Front pracy.

„Niemieccy chrześcijanie“ w nielase.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 10 grudnia.

Ogłoszona ustawa o upaństwowieniu partji narodowo-socjalistycznej, czy — jak kto woli — o **upartyjnieniu Trzeciego Reichu** przeszła bez wrażenia. Idea państwa całkowitego według faszystowskich, bądź sowieckich wzorów, polega na tem, że partja rządząca jest nietylko częścią składową państwa, ale nawet państwem samem. Pozostali obywatele oprócz staropruskiego ideału „Placić podatki — trzymać pysk“ posiadają również prawo starania się o należenie do partji. Jest to wprawdzie w praktyce warunkowane tysiącami trudności, względnie nawet okresowo zakazywane, ale teoretycznie „**podobywateł**“ może się stać całkowitym obywatelem, jeśli mu pozwolą się ubrać w czarną lub brązową koszulę, względnie przypiąć sobie sierp z młotem.

Dwa miliony zapisanych członków NSDPA powiada do 64 milionów nieczłonków: „**My jesteśmy budowniczymi, wy tylko materiałem budowlanym, my pasterzami, wy trzoda**“ i te 64 miliony nietylko nie wyraża swego oburzenia, ale wprost przeciwnie cieszy się, jak lud rzymski po obiorze papieża. „**Habemus papam**“ — mamy papieża, mamy władzę i niech ona się o nas troszczy!!

Z powyższego punktu widzenia możnaby praktycznie określić demokrację jak stan przypadkowy, kiedy dziwnym zrzędzeniem Opatrzności wśród stu obywateli niema takich pięciu, którymby się zechciało pozostałych dziewięćdziesięciu i pięciu uczynić swemi niewolnikami. Jeśli się bowiem tacy zdecydowani znajdą i pod skrzydłami demokratycznej wolności zorganizują, demokracja nie potrafi w swej obronie nawet energicznie kiwnąć palcem w bucie.

Smutne to, ale prawdziwe.

*

Nominacja Hessa i Röhma na ministrów bez teki w gabinecie Rzeszy jest dowodem tak siły, jak i pewnej słabości partji narodowo-socjalistycznej.

Hess, „zastępca Wodza“, — taki jest jego oficjalny tytuł w łonie partji — wstępuje do gabinetu jako kandydat na **miejsce Papena**. Tytuł wicekanclerza pasuje bowiem najlepiej do „Zastępcy“, a Papen, który żyje tylko z odsetek kapitału oddanych przed rokiem usług przy powołaniu rządu Hitlera, w rzeczywistości już dawno zawisł w powietrzu.

Röhm, szef sztabu szturmówek, będzie rodzajem **drugiego ministra wojny**. Twardy orzech Reichswehry zos anie zachowany obecnością „**ministra rekrutacji i rezerw**“! Taki tytuł byłby bowiem najbardziej dla Röhma odpowiedni.

Przed dziesięcioma miesiącami Hitler wstąpił do gabinetu tylko **samostrzeż z Frickem i Göringiem**. Obecnie rozporządza już dziewięcioma głosami przeciw sześciu pozostałym ministrów. Jeśli jednak wziąć pod uwagę resorty i ich znaczenie, okaże się, że **baroni, trzymając w swych rękach wicekanclerstwo, skarbu wojsko, sprawy zagraniczne i koleje, mają przynajmniej większość**.

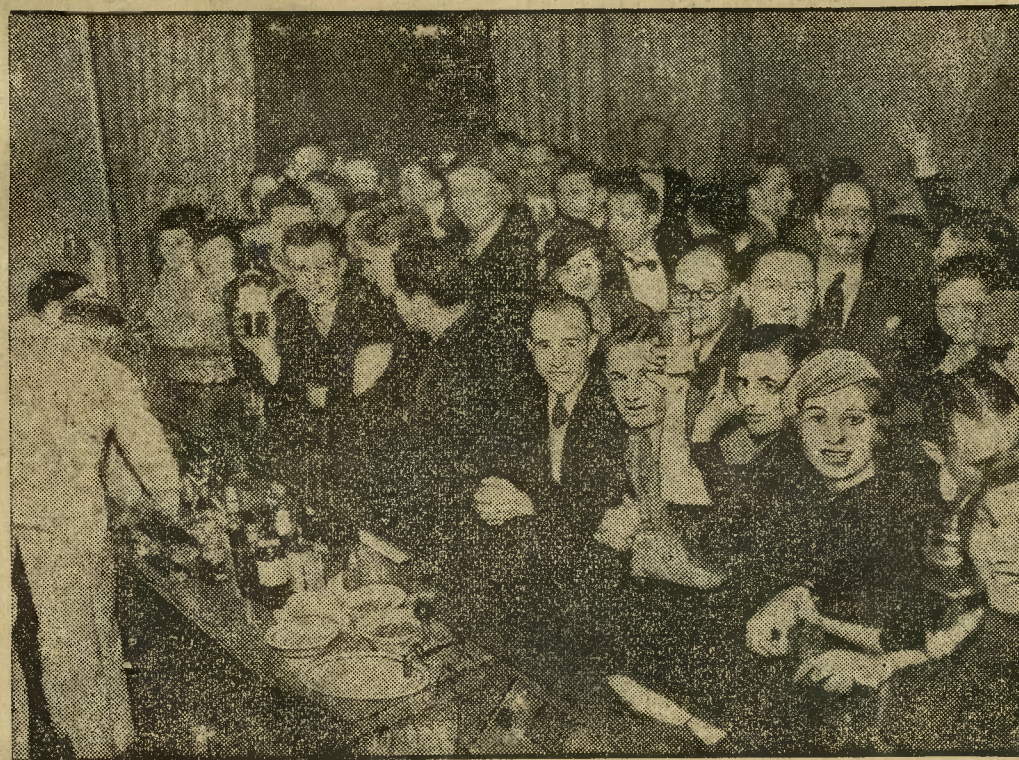
Nietylko same wpływy ciężkiego przemysłu i junkrów są tu rozstrzygające. Niemiecka rewolucja socjalistyczna również się ugięła przed temi samymi kołami. Rozstrzyga niemieckie poszano-

wanie dla fachowości. Socjaliści ugięli karku przed „Geheimratami“, nie mając wśród swego łona specjalistów, a teraz czynią to „nazi“ i popełniają ten sam błąd, że **tylko „panują“, a nie „rządzą**“. Taki system dobrze pono wychodzi na zdrowie królom (le roi reigne, mais ne gouverne pas — król króluje, ale nie rządzi), ale **rewolucje i partje mogą tylko doznać na sobie prawdziwości polskiego przysłowia, że „wilk nie jest syty przez posły“**.

*

„Nazi“ nie umieją sobie dać rady z robotnikiem. Najpierw próbowali wszystko zagnać do NSBO (narodowo-socjalistyczna organizacja komórek). **Robotnicy zgłaszali się masami i organizacja ta zaczęła przejawiać ducha marksistowskiego**. To samo stało się ze związkami zawodowymi. Dały się „zgleich-

Rozkosze pijactwa.



W kawiarniach barach i restauracjach amerykańskich uroczyste obchodzone zniesienie ustawy prohibicyjnej. Spragniona publiczność cisnęła się do bufetów, aby na legalnej drodze zaspokoić pragnienie alkoholu, które datychczas mogła otrzymać tylko za bardzo drogą cenę i bardzo wątpliwej wartości.

Antoni Marczyński.

(17)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Detektyw w pułapce.

(Ciąg dalszy).

— Żadne „dowidzenia“, panie Wallon! Żadne „dowidzenia“, tylko „żegnam!“ Żegnam pana oziębło!

Po wyjściu Wallona, mały gentleman utworzył tamy swego oburzenia:

A lotr! Kanalja niewdzięczna! Jakże szczęście, że mu nie powiedziałem ani słowa o swoich odkryciach... Czekaj, pijawko kapitalistyczna, — pogroził pięścią w stronę drzwi kawiarni, ku lekkiemu zdziwieniu kelnerów, — to cię będzie kosztowało 750.000 franków: Które musisz wypłacić Marji Deplat, żebyś się nawet na głowie postawił! Ja w tem! I żaden detektyw ci nie pomoże, bo ślady zatarte! Względnie będą zatarte, ja w tem! „Pan nie dorósł do wysokości zadania“, powiada kretyn. Już tobie za to w ciemnej ulicy coś na chwilę przyrośnie na wysokości oblicza. Ja w tem!...

Wysapawszy się zgrubsza, Kilurk wyjął z kieszeni swój nieśmiertelny notesik. Na czele licznych wczorajszych zapisków figurowała taka notatka:

„Henryk Wallon przyrzekł 10.000 fr. za dostarczenie dowodów, że wille

„Marion“ podpalił sam Jan Deplat Zalatwić, zainkasowane 10.000 inwestować w przedsiębiorstwo makabr“. Przekreślił tę notatkę, a po namyśle także i resztę gryzmołów aż do końca strony.

— Bo skoro mnie ta sprawa przestała wogóle interesować...

Próbował to w siebie wmówić, ale bez powodzenia; sprawa pożaru wille „Marion“ bynajmniej nie przestała go interesować. Wręcz przeciwnie, pociągała go swoją tajemniczością. Pytanie kto był podpalaczem, czy Jan Deplat, czy Tadeusz Juchnowski, czy Emil Jallivet, czy wreszcie ktoś inny, nie dawało mu spokoju. A równie silnym wabikiem była tu uroczą pani Marja Deplat...

— Więc dobrze, — postanowił, — rozwiążę tę zagadkę dla własnej przyjemności. — Zagłębił się w studjowaniu swoich wczorajszych zapisków i zaintrygowało go odrazu, dlaczego jedna z późniejszych notatek, oznaczona liczbą „3“, jest przekreślona. — Widocznie to już zalatwiłem... Ale przeczytajmy: „Wygłosić mowę pogrzebową nad trumną Jana Deplat... Nie, tego nie zalatwiłem, pogrzeb Jana Deplat odbędzie się dopiero dzisiaj po południu. Sam zresztą koncept idjotyczny! Mówka pogrzebowa? Ani mi on brat, ani swat, ani nawet wierzyciel... Lecz kiedy ja to przekreśliłem?“

Przypomniał sobie wreszcie swoją rozmowę z madame Susanne. Zuzanna Labrosse opowiadała mu o tajemniczym zniknięciu zwłok rybaka Teodora Bre-

tona, w którego trumnie znaleziono podłużny worek wypchany piaskiem.

— Ona ma bardzo oryginalny sposób opowiadania, — uśmiechnął się wyrozumiale na wspomnienie tragicomicznych okrzyków zgrozy, jakimi pani Zuzanna przetykała swoją opowieść. Nagle palnął się w czoło z takim temperamentem, że kelnerzy spojrzeli z przestraszeniem po sobie. — Nie, nie... nie przesadzajmy. — Nibyto usiłował się zbliżyć z tropu, gdyż przeraziło go trochę zachwiałwo myśli, jaka mu tak niespodziewanie strzeliła do głowy. — Gdyby tak było, natenczas... Jan Deplat... nie, nie, nonsens... a jednak... Marja wygląda na... Nie! Nie!... Hm. ten marynarz, jak mu to, czy nie Michał?... Trzebaby z nim pogadać... — mamrotał w ogromnym podnieceniu, po wydało mu się, że dopiero teraz odnalazł klucz tajemniczy. Lecz z drugiej strony znał dobrze swój wybujały optymizm, swoje roztargnienie i swojego... pecha. Dlatego wolał się sam oblewać zimną wodą, niż, żeby mu los taki przysznic urządził. — Hipoteza nader śmiała. To wręcz nonsens! — powtarzał raz po raz. Nagle zerwał się od stolika. — Przecież w tę samą noc z cmentarza... — zaczął zmienionym głosem, urwał w pół zdania i sięgnął po kapelusz. — Placić!!! — ryknął na kelnera...

ROZDZIAŁ XI.

„To nekrofill“.

Tym razem cmentarz zapełnił się mącą publicznością, wytworniejszą, niż

Ambasador angielski w Berlinie.



SIR ERIC PHIPPS

odbył dłuższą konferencję z kanclerzem Rzeszy, Hitlerem. Wizyta ta, podobnie jak konferencje posłów polskiego i francuskiego, będzie miała doniosłe znaczenie dla kształtowania się stosunków międzynarodowych.

schaltować“, ale uważały, że zdobywają tem samem **prawo do wyrażania swego niezadowolonia z warunków pracy**.

W tej sytuacji wódz „Frontu Pracy“ dr. Ley w przystępie wyrażnej rozpacz, jak Mickiewicza Konrad, doszedł do przekonania, że „**dzieło zniszczenia jest większe od dzieła stworzenia**“. Wszystkie związki pracobiorców, tak robotników jak urzędników, i związki pracodawców zostały rozwiązane. **Trzydzieści milionów zawodowo czynnych Niemców znalazło się w łonie „Frontu Pracy“** na prawach zwykłych członków. Powstała jakaś bliżej nieokreślona bryła gliny, z której coś, kiedyś zostanie ulepione.

Zapewne jest bardzo pięknie, jeśli dr. Krupp von Bohlen und Halbach oraz zamiatacz jakiegoś podwórka w jego fabrykach są „**równouprawnionymi członkami**“ jednego związku, ale gdzie jest ten naiwny, który uwierzy w tę równość i udowodni, że urzędnik bankowy, dyrektor fabryki, konduktor tramwajowy i chłopiec na posyłki poczuja na rozkaz braterstwo i zapomną, dla przyjemności p. Leya, o wszystkim, co ich dzieli? Nie uratuje również sytuacji typowe „circenses“, igrzyska, ochrzczone, nie jak projektowano poprzednio „Nach der Arbeit“ — tylko „Kraft durch Freude“. Jeśli p. Krupp pójdzie na wycieczkę ze swemi ślusarzami, można być pewnym, że obie strony będą się źle czuły.

Niemiecki „front Pracy“ jest właściwie „**Frontem Nieustannych Kłopotów**“. Co „nazi“ w tej dziedzinie wykombinują, od tego będą zależały ich losy.

*

„Niemieccy Chrześcijanie“, którzy chcieli być w łonie wiernych ewangelic-

wczoraj. Wczorajszy pogrzeb Teodora Bretona ściągnął tutaj tłumy rybaków, wieśniaków, rzemieślników i mniej zamoznych kupców biarritzkich, zwłaszcza z dzielnicy Beau-Rivage i z Ilbarritz. A Jana Deplat odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku przedstawiciele miejscowej plutokracji, przedewszystkiem zaś tłumy letników. Wielu z nich znało zmarłego, jeszcze mniej było takich, którzy przybyli tutaj z szczerą intencją oddania mu ostatniej przysługi. Olbrzymią większością przywiodła tu ciekawość. No cóż, ludzie są ludźmi, lubią widowiska, zwłaszcza te na koszt cudzego nieszczęścia. Dzisiejszy spektakl odbywał się kosztem pani Marji Deplat. Wszyscy już znali jej tragedję, niemniej wszystkie języki obrabiały pracowicie ten smutny temat:

— Moja pani, moja pani, to jest ta wicekrólowa piękności?... Tak, to ona; i właśnie wtedy, gdy ją wybierali, willa stanęła w płomieniach... Ona bawiła się, flirtowała, szalała, a w tym samym czasie jej mąż smażył się żywcem... To dziecko, moja pani, wcale nie jest podobne do jej męża... Pani go znała?... Nie, ale znał go z widzenia szwagier narzeczonego najlepszej przyjaciółki mojej siostrzenicy... Czy nie wiecie, kto to jest ten mały, który wdowę prowadzi pod ramie?... Pewnie ktoś z najbliższej rodziny... Ej, chyba nie; bo slyszalem, jak mówiła do niego per „pan“... Moja pani, może to jej amant?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

kiego kościoła tem, czem szturmówki w społeczeństwie, albo NSBO wśród mas pracowniczych, przeciagnęli strunę. Ludzie świeccy mogą się zgodzić z paragrafem niearyjskim, jeśli wietrzą wolne miejsca po „niearyjskich”, ale wierzącym wytłumaczyć, że kto miał babkę żydówkę jest gorszego gatunku chrześcijaninem od tego, kto miał nawet rodzono go ojca Japończyka, to przeszło nawet potęgę biskupa Hossensfeldera. **Trzy tysiące odważnych pastorów powiedziało**

„nie” i biskup Rzeszy Müller odrząbił na cdwrót.

Nie przesadzajmy sprawy, która zresztą wymaga głębszego omówienia. Wystarczy na tem miejscu wykazać, że trzy tysiące biednych ludzi, obarczonych rodzinami, i nie posiadających żadnej możliwości zarobkowej w razie utraty plebanji, potrafiło przeprowadzić zwycięską opozycję.

Ot, co znaczy odwaga i wiara w słuszność swej sprawy!! St. Równicki.

Usunięcie wojskowych i urzędników od polityki.

Wiedeń. (PAT) „Reichspost” donosi, że koła rządowe rozważają wydanie rozporządzenia, zakazującego wojskowym działalność polityczną i piastowania mandatów. Inne dzienniki twierdzą, że taki sam zakaz będzie wydany w stosunku do urzędników państwowych.

lefonu i raz świadek słyszał rozmowę telefoniczną Tauberta z jakąś firmą, której oświadczył: „Nie jestem ministrem, żebym mógł przez 3 dni zatrzymać pociąg”.

Dziewiąty dzień rozprawy stał pod znakiem

zagadkowego zniknięcia swego czasu 5000 ton węgla w firmie „Elibor”.

Jako pierwszy zeznaje św. Hybichow, zaprzyszony znawca dla ilości i wagi towarów eksportowanych. Specjalnie o nadużyciach w firmie „Atlantic” nie jest mu wiadomem. O rzekomych gratyfikacjach czy łapówkach dawanych urzędnikom przez firmę „Atlantic” dowiedział się tylko ze sprawozdań i notatek dziennikarskich. Uważa, że powtarzanie przez św. Mazurę pogłosek, jakoby w Gdyni „można dobrze jechać”, jak się posmaruje, jest tendencyjne i raczej można by to powiedzieć o porcie gdańskim. Jeden raz tylko, przed dwoma laty dyr. Mosiewicz prosił świadka, aby w konosamencie dopisał 130 ton więcej węgla, na co on się jednak nie zgodził. Wówczas osk. Mosiewicz miał oświadczyć: „Wiedziałem zgóry, że pan się nie zgodzi; chciałem jednak spełnić prośbę pani Rossetowej”.

Osk. Mosiewicz daje wyjaśnienia w sprawie żadanego dopisania 130 ton w konosamencie.

Pani de Rosset wyjaśnia, że gdyby firma A. de Rosset kiedykolwiek zażądała wydania atestu na 130 ton, to niewątpliwie odbiorca francuski byłby reklamował ten brak w kopalni. Takie reklamacji jednak nigdy nie było i nigdy firma A. de Rosset nie płaciła z tego tytułu odszkodowań.

Następny świadek Kubica, prokurent firmy „Polskarob” w r. 1927 wysłany został jako biegły przez firmę „Robur” z Katowic do ustalenia ilości zaginionego węgla w firmie „Elibor” (za czasów dyr. Hilchena; — przyp. red.) Wówczas stwierdził, że z przesłanych 390.000 ton firma „Elibor” nie wylczyła się z 5000 ton węgla. Sprawa ta dotychczas nie jest jeszcze wyjaśniona.

Adw. Mosiewicz: Czy badając wówczas te sprawy w sporze między „Eliborem” a firmą „Polskarob” nie nabrał pan przekonania, że osk. Mosiewicz „ukradł” te 5000 ton?

Świadek: Przy księgowości i specyfikacjach zauważyłem wówczas niedokładności, lecz nie było można wyjaśnić, gdzie to manko powstało, czy w „Eliborze” czy też w „Polskarob”. Wreszcie sprawa zakończyła się ugodą i „Elibor” wpłacił tytułem odszkodowania 25.000 zł. Świadek nie może stwierdzić, czy wagony te (t. j. ok. sześć całych pociągów) nadeszły do Gdańska, bo często się zdarzało, że już w drodze transport przeznaczony do jednej miejscowości szedł do innej stacji (!!), więc nie może mieć konkretnych podejrzeń (!)

Tu prokurator stawia wniosek o powołanie na świadka p. Mayera celem przeprowadzenia dowodu, iż akt sprzeniewierzenia przez oskarżonego w firmie „Elibor” kilku tysięcy ton węgla miał rzeczywiście miejsce, co może wpłynąć na obecną sprawę i mieć duże znaczenie dla charakterystyki oskarżonego i wydania wyroku.

Obrona sprzeciwia się powoływaniu dalszych świadków, motywując, iż w ten sposób

sprawa obecna może się przeciągnąć na szereg miesięcy.

a to temwięcej, że ta dawna sprawa niema zasadniczego znaczenia dla obecnej sprawy. Po dłuższej utarczce między obroną a prokuratorem sąd odrzuca wniosek prokuratora.

Następnie zeznaje św. Laurecki, dyrektor „Skarbopolu” w Gdyni. Dawniej, kiedy ani koleje, ani oba porty nie były dostatecznie usprawnione, uzgadniano codziennie z Dyrekcją P. K. P. sposób dyrygowania transportów. Co się tyczy gratyfikacji, to świadek stwierdza, że zwyczaj ten był ogólnie przyjęty, także w Gdańsku, iż drobni funkcjonariusze kolejni dostawali gwiazdkowe. Dawała je tak firma „Skarbopol” jak również i inne firmy. Wyższym urzędnikom przesyłano upominki w formie kószów z owocami i winem, a żonatym dodawano drób lub dziczyznę...

Mec. Ettinger: Jaki jest prawny charakter „Skarbopolu”?

Świadek: Towarzystwo to zorganizowane jest dla kopalni udziałów państwowych, w którym Francuzi i Skarb Państwa mają po 50%, zaś decydującym czynnikiem jest Min. P. i H.

Mec. Ettinger: A więc te

upominki dawał Skarb Państwa?

Na pytanie prokuratora i adw. Kaznowskiego świadek wyjaśnia, iż na jakieś przyjęcia nie był proszony przez osk. Jachimczaka. Przypomina sobie tylko, że raz był u Jachimczaka w sprawie instalacji radja i wówczas przygodnie był przyjmowany przez Jachimczaka. Wspomniane upominki przesyłał tylko dwa razy, przyczem za drugim razem proszony był przez Jachimczaka aby tych upominków mu nie przesyłano, ażeby nie miał z tego powodu jakich nieprzyjemności.

Prokurator ponownie stawia wniosek o powołanie na świadka p. Mayera na okoliczność, że osk. Jachimczak wstrzymywał pociągi z węglem dla firm, a między innymi i dla „Atlanticu” w Gdyni, aby nie płaciły postojowego. Obrona nie sprzeciwia się wnioskowi, pod warunkiem, że Meyer będzie przesłuchiwany tylko na tę okoliczność, z wykluczeniem innych. Sąd wniosek dopuścił.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 11 bm.: nocny: dr. Bobkowski, tel. 12-40, dzienny: dr. Flisowski.

Dyżury lekarskie dnia 12 bm.: nocny: dr. Herzberg, tel. 12-40, dzienny dr. Bielawski.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Debogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywie — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO”. Film nagrodzony wielkim złotym medalem, arcydzieło kinematografii pt. „Szalona noc w Zoo”.

Kino „BAJKA”. Przebój obecnego sezonu „Urwisz z Hiszpanii” oraz dodatki dźwiękowe.

Kino „CZARODZIEJKA”. „Pokonani zwycięzczy” i interesujący nadprogram.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

„DAR POMORZA” W BRAZYLII.

Od kapitana statku „Dar Pomorza”, Maciejewicza nadeszła depeza następująca:

Okręt przybył szczęśliwie do Paranagua w Brazylii. Na pokładzie wszystko w porządku. Po kilkutygodniowym pobycie w tym porcie „Dar Pomorza” odpływa do Capetown, a następnie do Lebito (Angola). W Gdyni okręt spodziewany jest około 15 kwietnia.

ZJAZD PRZESÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.

Z okazji uroczystości ponownego poświęcenia portu zwolany został do Gdyni nadzwyczajny zjazd przesów zarządów krajowych Ligi Morskiej. Przewodnictwem zjazdu objął dr. Antoni Rostek z Katowic. Gen. Kwaśniewski zreferował program działalności Ligi na najbliższe dwulecie.

KRONIKA POLICYJNA.

Zostali zatrzymani za oszukańczą grę w trzy karty znani na terenie Gdyni karcjarze Kotwis Franciszek, zam. w Gdyni przy ul. Śląskiej i Wojcik Tadeusz, zam. w Gdyni przy ul. Leśnej, obaj karani już za gry hazardowe, którzy odstawiłi zostali do władz sądowych.

W restauracji „Boston” przy ul. Portowej zatrzymani zostali dwaj marynarze an-

Wisła stanęła.

Warszawa, 11. 12. (tel. wł.) Wisła stanęła. Ruch parostatków został wstrzymany. Dawno nie notowano tak wczesnego zamrażnięcia Wisły pod Warszawą.

Bo też i mróz trzyma ostro. Nocą dochodził do 24 stopni.

Wszelkie znaki „na niebie i na ziemi” wskazują więc na długą i mroźną zimę.

Kanonizacja pastuszki z Lourdes.

Gitta del Vaticano (PAT.) W obecności olbrzymiego tłumu wiernych przy asyście kapłanów i dostojników kościelnych oraz korpusu dyplomatycznego Ojciec św. dokonał w bazylice św. Piotra kanonizacji bł. Marji Bernadette Surlourea.

Drobne wiadomości.

— Na morzu Czarnym nadal szaleje orkan. W pobliżu wybrzeży tureckich zatono 5 statków motorowych wraz z załogą.

— Sąd w Duisburgu po raz pierwszy zastosował nową ustawę, skazując pewnego robotnika na 20 miesięcy więzienia i poddanie zabiegowi sterylizacji za przestępstwa, dokonane na nieletnich.

— W Hamm (Westfalja) odbył się „Dzień chłopca”, w którym udział wzięło przeszło 40 tysięcy chłopów. W zjeździe wziął udział minister Darre.

— Prowokacja. W miejscowości Demmin w zachodniej części Pomeranii, znajduje się pomnik, na którym widnieje napis: „Niemczy, pamiętaj stale o zrabowanej nam Marchji Wschodniej, która musi znów stać się naszą”.

gielscy ze statku ss. „Sagopolit” Nilson Leon i Weis Paul, którzy mieli przy sobie 440 sztuk papierosów zagranicznych, chcąc

Dalszy ciąg procesu „Atlanticu”. Tajemnicze 20 złotych.

Największą sensacją ósmego dnia były zeznania św. Eugenjusza Kowalskiego, znanego już z procesów Bartzaka i Nowaka.

Nim rozpoczął Kowalski swe zeznania, wręcza przewodniczącemu 20 zł, które rzekomo miał otrzymać od mec. Mosiewicza w tym celu, aby zeznawał obciążająco dla podkom. Bocheńskiego i Bartzaka.

Demonstracja ta wywołała poruszenie na ławie obrońców i na sali.

Przewodniczący pieniędzy nie przyjmuje i każe się świadkowi zwrócić z tem do prokuratorji.

Potem na zapytanie przewodniczącego opowiada świadek, że przed kilku miesiącami w gabinecie mec. Mosiewicza skarżył się na Bartzaka, że jest to człowiek niegodziwy i podły. Mec. M. wysłuchawszy dalszych szczegółów o Bartzaku, kazał mu przyjść po raz drugi. W czasie drugiej bytności u mec. Mosiewicza w trakcie rozmowy wręczył mu tenże 20 zł na kosztą związane z zebraniem materiałów przeciwko Bartzakowi i Bocheńskiemu. Kiedy po trzech dniach zjawił się świadek u mec. Mosiewicza, tenże oświadczył mu, że z jego usług korzystać nie będzie, lecz

w razie potrzeby wezwie go na świadka.

Następnie na zapytanie przewodniczącego opowiada świadek o sprawach związanych z pracami w firmie „Atlantic” i o kwestji bunkrowej. O gratyfikacjach świadek nie wie, natomiast wiadomo mu jest (skąd?) że zawsze zostawały nadwyżki przy bunkrowaniu, które sprzedawano na holownik, stoczni gdyńskiej, Mincie i firmie Wasserbot.

Prokurator: Czy pan dostarczał jakich wiadomości o kom. Bocheńskim p. Mosiewiczowi?

Świadek: Nie mogłem dostarczać, bo Bartzaka i Bocheńskiego unikałem (!?) więc chociaż mec. Mosiewiczowi chodziło o zbadanie stosunku Bartzaka do Bocheńskiego, to jednakże ja z miejsca czułem, że ta sprawa jest nieczysta (!) i wiadomości tych nie dałem.

Prokurator stawia wniosek o przesłanie części zeznań Kowalskiego dotyczących jego rozmów z mec. Mosiewiczem do prokuratorji.

Na to imieniem ławy obrońców prosi adw. Ekstein o przesłanie całego protokołu zeznań św. Kowalskiego.

Na dalsze pytania świadek odpowiada arogancko i prowokacyjnie, co powoduje przewodniczącego do przywołania świadka do porządku.

Na pytanie adw. Ettingera, czy nosił się z zamiarem

napisania pamfletu o Bartzaku

który chciał sprzedać potem mec. Mosiewiczowi, świadek przyznaje, iż miał ten zamiar. Chciał wydać książkę p. t. „Galerja gdyńskich przestępców”. Po otrzymaniu jednak 20 zł od mec. Mosiewicza zaniechał tego zamiaru, gdyż sądzi, że po procesie ta galerja przestępców się powiększy. (Niewątpliwie! — Przyp. red.)

Na pytanie mec. Ettingera, czy on nie zażądał sam tych 20 zł od p. Mosiewicza, stanowczo temu zaprzecza, podtrzymując swoje poprzednie twierdzenie.

Adw. Ettinger: A jakie pan ma kwalifikacje?

Świadek: Nie odpowiadam na to pytanie.

Dalsze pytania mec. Ettingera wprawiają świadka, mimo wielkiego... tupetu, przeciw w zakłopotanie, zwłaszcza nie mógł dać należytego wyjaśnienia, dlaczego dopiero po pół roku zwraca otrzymane od mec. Mosiewicza 20 zł.

Następnie świadek twierdzi, że p. Mosiewicz załaził się rzekomo przed nim, iż prokurator Wedgis jest źle usposobiony do tej sprawy.

Przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie mec. Mosiewicz przedkłada przewodniczącemu

nadzwyczajne wydanie oddawna nie wychodzącego już w Gdyni „Expresu Portowego”

poświęconego specjalnie sprawie procesu, w którym w osobnym obramowaniu podane jest zeznanie świadka Kowalskiego, dotyczące otrzymania od mec. Mosiewicza 20 zł.

Mec. Mosiewicz prosi sąd o załączenie tego numeru do akt sprawy jako dowód, że miejsce na to zeznanie musiało być zgóry zarezerwowane, dla tego zeznania, gdyż „Expres Portowy” ukazał się już o godz. 14, a zatem w kilkadziesiąt minut po złożeniu samego zeznania.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, przyczem pozwolił sobie na niezręczną analogię z innymi pismami codziennymi.

Zeznają potem jeszcze świadkowie Biały i Werner.

Biały był poprzednio zawiadowcą stacji Zajczkowo. Stwierdza, że przetaczanie pociągów w Zajczkowie uskuteczniało było w myśl dyspozycji, wydanych przez dyrektora wydziału ruchu p. Korzona. Dalej na zapytanie prokuratora świadek przyznaje, że osk. Jachimczak utrudnił mu pracę przez wyciąganie pilnych i bardzo pilnych pociągów.

Werner Albert, kupiec z Torunia odnajmował w swem mieszkaniu pokój osk. Taubertowi, który był poprzednio zawiadowcą stacji Toruń Przedmieście. Taubert korzystał z jego te-

Głód obłąskawia.



W Anglii panują również ostre mrozy. Zgłodniała zwierzyzna bez obawy zbliża się do ludzi, by zaspokoić głód. Na fotografii widzimy jelenia, który podszedł do samochodu, podróżni karmią go z ręki.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 11 na 12 bm. p. dr. Simon.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem. Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19.30 do 20.30, w czwartki od godziny 18.30 do 19.30.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Teodozja Sewastopol”.

Żołnierskie: „Okręt zesłańców”.

Za kradzież 15 zł dwa tygodnie więzienia. W tych dniach przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odbyła się rozprawa karna przeciwko robotnikowi Teodorowi Nalewajskiemu. Akt oskarżenia zarzucał Nalewajskiemu, że dnia 23 lipca br., będąc przyjętym na nocleg przez p. Tiesę w Gniewkowie (pow. inowrocławski), okradł gospodarza domu, zabierając mu 15 zł gotówki z kieszeni spodni. Sąd po naradzie skazał Nalewajskiego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.

Sprytny oszust nabierał pastorów.

Od dłuższego już czasu grasował po Wielkopolsce i Pomorzu pomysłowy typ oszusta, którego specjalnością było naciąganie, a także okradanie pastorów.

Oszust ten przedstawiał się jako podróżujący pastor z Niemiec i prosił zwykle o pożyczkę, gdyż rzekomo skradziono mu w drodze pieniądze. Ustalono zostały wypadki, że oszust ten okradł jednego z pastorów na Kujawach zachodnich, zabierając mu futro i garderobę.

Poszkodowany pastor był na tyle rozsądny, że natychmiast rozesłał do wszystkich pastorów w okolicy ostrzeżenie, aby natychmiast kazali go aresztować. Oszust, nie spodziewając się zdemaskowania, przybył do pastora gminy ewangelickiej w Inowrocławiu, Duestelkampia, prosząc go, jak zwykle, o pożyczkę.

Uprowadzony na czas pastor Duestelkamp zabrał oszusta w swem mieszkaniu, a żonę wysłał po policję. Naturalnie zjawił się posterunkowy i zabrał „piaszka” do klatki okratowanej.

Ów oszust podał policji cokolwiek pewne nazwisko. Czy ono jest prawdziwe, jeszcze nie ustalono. Narazie siedzi on w areszcie policyjnym.

MATWY. Walne zebranie Wojaków odbyło się w tych dniach, na którym wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Haber prezes, Draheim I wiceprezes, Klaus II wiceprezes i bibliotekarz, Kuźniacki sekretarz, Pracki zastępca, Michał Wasielewski skarbnik, Łapiński komendant, Wiesiołowski, Kubacki i Kłoczek - ławnicy. Koło liczy 52 członków czynnych i uchwaliło brać udział w 15 rocznicy oswoobodzenia miasta Inowrocławia. Nowemu zarządowi życzymy pomyślnego wyniku w pracy społeczno-kulturalnej i obrony państwa.

Postrzelił się z rozpacz.

W Bzowie (pow. Mogilno) mieszka rozwódka Helena Bieńkowska. W dniu 3 bm. przybył z Grudziądza Bolesław Bieńkowski w celu odwiedzenia swej byłej żony i omówienia spraw majątkowych. Bieńkowska przestraszyła się jednego z wizyty i zamknęła przed nim drzwi na klucz. Bieńkowski uczył się tam tak dotknięty, że z rozpacz strzelił sobie w skroń. Strzał nie był jednak śmiertelny. Po zaopatrzeniu przez lekarza Bieńkowski wyjechał do Grudziądza.

Śmierć na posterunku.

Zbąszyń. Śmiertelnemu wypadkowi podczas wykonywania obowiązków służbowych uległ przetokowy Ignacy Kańduła, lat 51. Zmarły podczas przetoku wagonów na dworcu zbąszyńskim, chcąc zahamować wagony, został uderzony przez nadchodzący wagon tak nieszczęśliwie w skroń, że śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarły pozostawił wdowę oraz dorosłe dzieci. Jest to w krótkim czasie już drugi nieszczęśliwy wypadek na dworcu zbąszyńskim, kończący się śmiercią pracownika.

Zgon wielkopolskiego pisarza.

Poznań, 10. 12. W Poznaniu zmarł po długich cierpieniach **śp. Roman Wilkanowicz, utalentowany poeta i powstaniec wielkopolski.** W powstaniu wielkopolskim **śp. Wilkanowicz** brał czynny udział, a następnie uczestniczył w odzyskaniu Wilna po wojnie bolszewickiej. „Dziennik Bydgoski” drukował w swoim czasie utwory Wilkanowicza, pisane w gwarze chwaliszewskiej. Był on autorem słynnych feljetonów regionalnych pt. „Goździem w ślip”.

ZMARLI

S. p. Jan Scharmach, w Brodnicy. S. p. Aniela z Szlegierów Sielska, lat 71, długoletnia zasłużona prezydentka Pań Miłośniczek w Pelplinie.

Nowa ofiara czarnych djamentów.

23-letni mężczyzna pod kołami pociągu.

Dnia 7 bm. zdarzył się w Inowrocławiu znowu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 23-letniego mężczyzny.

Mężczyzna z cechami kobiecymi przed komisją poborową.

Inowrocław ma nielada sensację. Mianowicie dnia 5 bm. został przymusowo dostawiony przed dodatkową komisją poborową niejaki Stanisław K., sezonowy robotnik rolny, zatrudniony ostatnio w jednym z majątków w powiecie wągrowieckim.

Rzekomy robotnik nie chciał się rozebrać, aby lekarz komisji poborowej mógł stwierdzić stan jego zdrowia. To dziwne zachowanie się wywołało zrozumiałe zdziwienie. Po dłuższych perswazjach zdołano go jednak przekonać i gdy się rozbrał, stwierdzono ze zdumieniem, że przed komisją poborową stanęła niewiasta z wszelkimi cechami fizycznymi jej płci.

Badany przez lekarza przedpoborowy stwier-

dził, że do czternastego roku był mężczyzną; dopiero później nastąpił powolny zanik cech płci męskiej. Z faktem tym nie zdradzał się nikomu i pomimo przeistoczenia się w niewiastę uchodził za mężczyznę.

W końcu odstawiono Stanisławę K. do dyspozycji nadzwyczajnej komisji lekarskiej celem definitywnego stwierdzenia jej płci i skreślenia z listy poborowych wojska polskiego.

Wypadek ten zainteresował żywo koła lekarskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Stanisław K. urodził się hermafrodyta, u którego z biegiem lat nastąpiła zmiana płci męskiej na żeńską.

W końcu odstawiono Stanisławę K. do dyspozycji nadzwyczajnej komisji lekarskiej celem definitywnego stwierdzenia jej płci i skreślenia z listy poborowych wojska polskiego.

Wypadek ten zainteresował żywo koła lekarskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Stanisław K. urodził się hermafrodyta, u którego z biegiem lat nastąpiła zmiana płci męskiej na żeńską.

Wypadek ten zainteresował żywo koła lekarskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Stanisław K. urodził się hermafrodyta, u którego z biegiem lat nastąpiła zmiana płci męskiej na żeńską.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem”, Gł. Rynek 20, tel. 142.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Co może Paryż”.

Gryt: „Szpieg w masce” z Hanką Ordonówną

Orzeł: „Biały wódz” i „Pogromcy przestworzy”.

TEATR MIEJSKI.

„Grand Hotel”, wyborną farsę Franka wystawi w piątek, dnia 15 bm. teatr bydgoski z gościnnym występem Kazimiery Skalskiej, urodziwej divy filmowej i znakomitej artystki scen stołecznych. Reżyserja Niewiarowicza. Początek przedstawienia o godz. 8.

Protest przeciw wyborom do rady miejskiej w Grudziądzu. Wyborcy wszystkich okręgów miasta Grudziądza wnieśli do głównej komisji wyborczej dla wyborów do rady miejskiej w Grudziądzu protest przeciw odbytym w Grudziądzu w dniu 26 listopada wyborom, z żądaniem unieważnienia wyborów w całości w myśl par. 45 regulaminu wyborczego. Protest ten z powołaniem się na świadków i dołączeniem dowodów uzasadnia przyczyny, dla których zgodnie z przepisami ustawy wybory powinny być unieważnione.

Nawoływania nasze nie były daremne. Niedawno pisaliśmy o wprost skandalicznych warunkach higienicznych, a specjalnie, jeżeli chodzi o ustępy w szkole powszechnej im. Mickiewicza. Z satysfakcją możemy dziś podać do wiadomości, że nawoływania nasze nie były daremne, bo oto, jak nam z Koła Rodzicielskiego donoszą, kładzie się obecnie fundamenty pod nowe ustępy, dostosowane do najnowszych wymogów higieny. Jeżeli już władze szkolne potrafiły sobie wywalczyć tyle, to czyż nie można było uzupełnić tego dzieła rozmiarami dla użyteczności 800 dzieci? Zadowoleni jednak jesteśmy, że dla młodzieży naszej przysłużyć się mogliśmy bodaj o tyle.

Z sali sądowej. Przed tut. sądem grodzkim

Odezwa komitetu Funduszu Pracy m. Grudziądza w sprawie gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci.

W Grudziądzu jest około 3.000 dzieci bezrobotnych. Dzieci pozbawione są środków o dzieżowych tak dalece, że w dużej mierze nie mogą nawet uczęszczać na naukę szkolną. Normalne fundusze komitetu jak i gminy nie wystarczają na zaopatrzenie tych najbiedniejszych dzieci w odzież.

Komitet zwraca się wobec tego do miejscowego społeczeństwa i do ofiarności publicznej o składanie datków w gotówce lub w naturze z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia na akcję odzieżową dla najbiedniejszych dzieci. W szczególności apeluje Komitet do dzieci zamożniejszych rodziców, by one ciesząc się z gwiazdki, jaką napewno otrzymają, pamiętały o tych swych rówieśnikach, którzy też na tę gwiazdkę czekają, a do rodziców, by skła-

Herszt szajki przemytniczej w siedzibach straży granicznej.

Kepno. Tropiony od dłuższego czasu przez straż graniczną herszt zorganizowanej szajki przemytniczej Leon Piszczalka z Podzamcza (pow. Kepno), któremu udawało się dotąd zawsze uciec z zastawionych siideł, wpadł na granicę polsko-niemieckiej w ręce straży granicznej. Przy przemytniku znaleziono 15 kg. sacharyny pochodzenia niemieckiego.

odpowiadał w ub. czwartek niejaki Ignacy Roznowski z Grudziądza, niejednokrotnie „chlubnie” zapisany w kronikach policyjnych, za to, że w oszukańczej grze w cukierki „koło szczęścia” oszukiwał naiwnych. Po rozpatrzeniu sprawy sąd wymierzył pomysłowemu oszustowi 6 miesięcy więzienia.

Rozporządzenie starosty grodzkiego, które nie wszystkich obowiazuje. Przed kilku dniami ukazało się rozporządzenie p. starosty grodzkiego, dotyczące rozlepiania afiszów reklamowych na słupach miejskich. Specjalną wdzięczność zaskarbił sobie tem rozporządzeniem p. starosta u właścicieli nieruchomości, którym na mury domów i bramy wylepiały każdy co mu się tylko podobalo. Nie wszystkich jednak to rozporządzenie dotyczy; tak pomyśleli sobie pp. komornicy grudziądscy i wylepiają na murach domów ohydne świstki, służące jako obwieszczenie o licytacjach, mimo protestów ze strony właścicieli domów, tłumacząc się tem, że do tego są upoważnieni. Zapytujemy pp. komorników, kto ich do tego upoważnił i kto ma prawo wydać podobne zarządzenie. Czyż musimy na gwałt z Grudziądza robić Pipidówkę? Nie przeszkadza to jednak pp. komornikom, aby z tytułu tego obwieszczenia o licytacjach ściągali z biednego licytowanego „koszty ogłoszenia licytacji”. Pytamy, jakie koszty: czy rozlepiania świstków papieru?

Oby słowa zamięły się w czyn. Jak się dowiadujemy z Prezydium Miasta, w związku z redukcją pracowników zakładów miejskich, którzy przekroczyli 60-ty rok życia, większość z nich otrzyma ustawą przewidziane zaopatrzenie. Do czasu uzyskania go będą oni zatrudnieni dorywczo. Prócz tego otrzymają wszyscy z funduszu miejskich stałe zapomogi miesięczne.

Gdzie jest komisja sanitarna? Na pytanie to trudno znaleźć odpowiedź, bo zwykle potrafiła ona znaleźć się wszędzie — gdzie trzeba i nie trzeba. Przypuszczamy więc, że w nawale pracy niejedno może uciec jej uwadze. Mianowicie

dali ofiary na ten cel w miejsce zyczeń świątecznych i noworocznych. Składki przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności m. Grudziądza na konto nr. 36144 względnie sekretariat komitetu, ratusz, pokój 101.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka Pod Lwem, Nowomiejski Rynek.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Przybłęda”.

Światowid: „Pieśń nad pieśniami”.

Palaces: „Marja”.

Lira: „Samarang”.

Corso: „Życie za złoto”.

TEATR NARODOWY.

W poniedziałek o godz. 20 premiera „Ogniem i mieczem”.

We wtorek o godz. 20 „Proboszcz wśród abogich”.

Przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu



TONIKUM DLA WŁOSÓW

w centrum miasta tuż obok wejścia z kościoła farnego właściciel jednej z najefektywniejszych kamienic założył sobie okna piwnic najordynarniejszą mierzwą, która w dni słotne rozplywa się po całym chodniku. Nie sprawiłoby to chyba p. gospodarzowi wielkiego uszczerbku, gdyby okna kazał oszklić, a conajmniej już zabić deskami. Oszczędziłby sobie tem samym skarg wniesionych przez sąsiadów do magistratu, a nam robienia przykrych uwag.

Nie udała się sztuczka. Przed lokalem p. Matuszewskiego przy Gł. Ryнку dwaj nieznanymi oszusta zatrzymali kupca z Skarłina p. Gracjana Walkowskiego pod pozorem sprzedania mu okazyjnie pierścienka wartościowego. Przy okazji próbowali wyciągnąć p. Walkowskiemu portfel z kieszeni. Sztuczka złodziejska jednak nie udała się, ponieważ p. W. wczas się zorientował i wzywał policję. Na alarm złodziejzko wie zbiegli.

Spłoszeni włamywacze. Do składu p. Władysława Łupianki próbowali w nocy włamać się nieznanymi złodzieje. Właścicielka sklepu przeszkodziła im jednak w tej robocie i złodziei spłoszyła.

Włamanie do składu kolonialnego. Do składu kolonialnego p. Herty Abraham przy ul. Pańskiej 2 włamali się w nocy nieznanymi złodzieje i skradli różne towary kolonialne, łącznej wartości 250 zł.

Syn zabił cepami ojca w stodole.

Kepno. 31-letni wieśniak Bolesław Wirowski ze wsi Ohędzyn w pow. wieluńskim w czasie młocenia żyta w stodole uderzył przez nieostrożność cepami w głowę swego ojca Władysława, lat 64, który broczą krwią, padł nieprzytomny na ziemię. Władysław Wirowski po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek pęknięcia czaszki. Rozmysłne zabójstwo jest wykluczone, gdyż denat żył z rodziną w jak najlepszej zgodzie.

Obleżony we własnej zagrodzie.

Z Szamotuł donoszą:

Do częstych kłótni dochodziło pomiędzy niej. Sylwestrem Drabem a kilkoma mieszkańcami wsi Piotrowo. Przeciwnicy Draba urządzili w końcu napad na jego dom. Uzbrowszy się w kije, udali się oni pod wrota zagrody Draba i poczęli wymyślać gospodarzowi. Prowadzonym był Franciszek Markiewicz. Zaalarmowany krzykami wybiegł z mieszkania syn gospodarza Stanisław, który oddał strzał z fuzji... na postrach.

Napastnicy jednak nie ustępowali, przeciwnie, przypuścili szturm na dom. Wówczas Stanisław Drab strzelił ponownie, raniąc w obie nogi niej. Stefana Lesińskiego. Zajście zlikwidowała policja.

Kino
Adria

Dziś
rewelacyjna premiera!
Najpiękniej. film sezonu:

Madame Butterfly

W roli głównej: **Silvia Sidney**

(28237)

Najl. kreacja aktorska!
Najcudniejsza muzyka!
Najciekawsza treść!

Nadprogram:
Tygodnik
Początek o godzinie 5,7 i 9.
Ceny miejsc od 30 gr.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 grudnia 1933 roku.

KALENDARZYK.

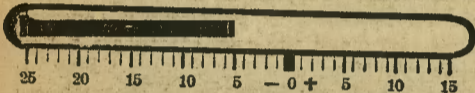
Dziś: Damazego I pap.
Jutro: Aleksandra m., Justyna.
Wschód słońca o godzinie 8.03.
Zachód słońca o godzinie 15.43.

Stan pogody

W całym kraju chmurno i mglisto, miejscami opad śnieżny. Lekkie ocieplenie aż do odwilży w dzielnicach północnych. Siabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. — Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Pomorskich“.

DYŻURY NOCNE APTEK

od 11. XII do 17. XII 1933 r.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszane.

Ostatnie trzy występy Kazimierzy Skalskiej (wtorek, środa i czwartek) przyniosą wyborną farsę „GRAND HOTEL“ w reżyserji R. Niewiarowicza i nowej wystawie pendzla J. Hawrylikowicza. Rzeczą ta w czwartek nieodwołalnie schodzi z repertuaru naszej sceny, ustępując miejsca arcyzabawnej krotkowiłi Heranquin'a p. t. „ON I JEGO SOBOWTÓR“, na której od szeregu dni bawi się wyśmienicie Poznań i Łódź. Próby z tej zabawnej komedji odbywają się pod kierunkiem dyr. Stomy, który jednocześnie gra centralną postać Hilarego Ciolka.

Jednocześnie odbywają się próby pod kierunkiem chlubnie znanego i wysoce utalentowanego kapelmistrza Turkiewicza i reżysera Dowmuntę z najbliższej premiery operetkowej, którą będzie „MODELKA“ Soupego.

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek, ćwiczenia młodzieży oddziału II od godz. 18 w szkole wydziałowej. Ćwiczenia młodzieży oddziału I od godz. 19 tamże.

Senjorki ćwiczą dziś od godziny 20. Uprasza się o punktualne przybycie i liczny udział.

Zebrańie okręgowe.

Zebrańie zarządów Katolickich Tow. Robotników Polskich, okręgu Bydgoszcz, odbędzie się w środę, dnia 13 bm. wieczorem o godz. 7-iej w Domu Katolickim przy kościele farnym.

O przybycie wszystkich członków zarządów prosi

Zarząd Okręgu.

Komuś, i to nie bylekomu przyszło do głowy porównanie Bydgoszczy z Wenecją. Jak to łatwo ulega się sugestji słów i pojęć. Niedalek jak wczoraj byłem świadkiem rozmowy, w której człowiek ciekawy wypytwał osobę w świecie bywałą:

— Pani była w Wenecji?
— Byłam.

— Może pani w jednym zdaniu streścić swoją opinię w tem mieście.

— Dużo wody. Woda brudna i — pan wybacz — śmierdząca. Bardziej streścić swoich wrażeń nie mogę.

Przypadkowy sędzia śledczy spieszył się. Zmierzał cierpliwie dalej do celu:

— Pani wie, że Bydgoszcz jest spokrew-

Pokłosie niedzielne.

niona z włoską „królową lagun“ przez swoją, tyle razy wymalowaną Wenecję nad Brdą. Jakże więc w porównaniu z Wenecją przedstawiła się pani Bydgoszcz?

— Nad Brdę nie zdążyłam pojsć. Wiem już jednak, że macie wody trochę mniej i nie tak brudnej...

Najgorzej jest ustalić sobie zgóry jakąś teorię, a potem chcieć, żeby się potwierdziła w rozmowie z najkulturalniejszą nawet kobietą. Kobieta, wiadomo, zmienna jest i trudno na jej fantazjach budować jakieś hipotezy.

Różnica między Bydgoszczą a Wenecją, jest napewno większa niż odległość w kilometrach, dzieląca te miasta. Choćby kwestja pogody i mieszkańców. Temperatura i temperament. Trudno zresztą wymagać

Echa święta wojskowego w Bydgoszczy.



Dowódca 15 dywizji piechoty gen. Wiktor Thommée podczas dywizyjnych zawodów strzeleckich pod Szczepankowem w otoczeniu oficerów i żołnierzy.



Mistrzowska kompanja 62 p. p. na stanowiskach strzeleckich podczas zawodów.

Kto może — niech kupuje!



Kto kupuje,
przyczynia się do
zwalczenia
bezrobocia!
Kto
na niewłaściwym

miejscu oszczędza, dopomaga do
większej nędzy! — Kto kupuje,
powiększa radość gwiazdkową!

italjańskiej zadzierzystości od ludzi kulających się od mrozu. To prawda, ale czy my nie jesteśmy jednak zbyt flegmatyczni i nie ruchliwi? Nawet na ogrzanej prawie tropikalnie sali.

Tak wyglądało wczoraj na rewji mody „Pod Orlem“. Było pełno. Oczywiście pełniej niż na otwarciu wystawy Grupy Plastyków Pomorskich w Muzeum Miejskiem. Publiczność jednak, jak wszędzie tak i na owej rewji, nie umiała wyjść poza szablony wytwornie znuzonych min i laskawych oklasków. A było komu i za co klaskać. Paniom pionoły poniekąd oczy do modeli sukien — poematów krajowych, wiedeńskich i paryskich. Panom wynagradzał myśl o tem, że za takie suknie trzeba przedewszystkiem płacić, urok modelek, a zwłaszcza artystek Teatru Miejskiego pp. Hanki Wańskiej i Heleny Grossówny, które pobily wszystkie rekordy wdzięku i przekonującej największych wrogów kobiet (?) — aparycji. Prowadził tę całą paradę rzeczywistego piękna ze swobodą wytrawnego fachowca od tych spraw p. Maksymiljan Cybulski.

Pozatem ruch na ślizgawkach. Mecz hokejowy. Wszędzie komplety młodych i tych, których złośliwi za starych uważają. Oni też są młodzi. Choć czasem w kolanie strzyka.

Pierwsze choinki na placach — widać, że idą święta. (hak).

kowych dwa razy w miesiącu obowiązkowo występuje „żywa“ orkiestra, dając koncerty kameralne. Tylko w naszej kochanej Polsce, zawsze skłonnej do naśladowania zagranicy, nie się nie robi dla ulżenia doli muzyków.

Ubóstwa żebractwem nie wytępiamy nigdy!

Nie jesteśmy narodem ubogim w pomysły. Z pośród bydgoskich wynalazców najpracowitszy jest Sternalski. Kto pragnie mimo ciężkich czasów przystroić choinkę tanio i gustownie, temu polecamy „ostatnią nowość“ Sternalskiego. Są to ozdoby w kształcie sopli — z folji aluminiowej, srebrne, złote i kolorowe. Drzewko ozdobione takimi soplami ma piękny i naturalny wygląd, jak się o tem każdy może przekonać, podziwiając choinkę w narożnikowym oknie wystawowym Bydgoskiego Domu Towarowego. Tuzin tych sztucznych sopli kosztuje 35 groszy. Przy fabrykacji znalazło zatrudnienie kilka bezrobotnych dziewcząt, więc tembardziej kupcy powinni „nowość“ tę rozpowszechniać.

Kapitałni w swoich pomysłach są niektórzy „przyjaciele“ nalogowych pijaków. Nie mając odwagi odprowadzić albo odwieźć „ululanego“ kumpana do jego matczynych pieleszy, najbezpieczniej telefonują po karetkę Pogotowia Ratunkowego.

Zawieźli niedawno takiego „trupca“ z ulicy do lazaretu, gdzie go natychmiast przywrócono do przytomności, pytając tylko czy jest ubezpieczony w Kasie Chorych, a nie pytając wcale o zdrowie. Za transport i pierwszą pomoc lekarską zażądano 25 złotych, a gdy „uratowany“ pacjent odmówił zapłaty, ponieważ do Pogotowia się nie zwracał, zagrożono mu egzekucją.

Wypadki takie się powtarzają, więc je naświetlamy po swojemu, bez obrazy.

„Toki w toku i szoki przy boku“ powiedział do nas radca Lenkowski. Tajemnicze jego słowa odnosiły się nie-czasem

do okowicianych kumotów, lecz do kanarków, najmilszych z ptaszat. W sali „Pod Lwem“ znajdowała się wystawa kanarków, którą odwiedziliśmy. Sympatyczny Wilnianin, Lenkowski, ekspert związku hodowców kanarków i ochrony ptactwa przytocznego w Polsce, był protektorem bydgoskiej wystawy. Na wystawie przeważały i. zw. turkoty (Roller). W Polsce corocznie wylęga się tych ptaszat egzotycznych, pochodzących z wysp Kanaryjskich, 17—20 tysięcy. Najbardziej hodowla kanarków rozwinięta jest w Niemczech, skąd wywozi się około miliona sztuk. Kanarki, tak samo jak wróble, szczygły, dzwonce i kulczyki należą do rodzaju łuszczaków, ponieważ wyluskują jądra nasion oleistych z lupin. Kanarki dla świetności ubarwienia i przyjemności śpiewu chowane są w klatkach. W niewoli ubarwienie ich jest inne, niż w stanie dzikim, tam na wyspach Kanaryjskich bowiem kanarki są zielone, u nas zaś przeważnie żółte.

W Bydgoszczy istnieją dwa stowarzyszenia hodowców i amatorów kanarków — „Canaria“ i „Trel“. Pierwszy wszechpolski zjazd kanarkarzy połączony z wystawą i konkursem „o mistrzostwo Polski“ odbędzie się w Gnieźnie, w czasie od 3—7 stycznia 1934. Następny zjazd ma się odbyć w Bydgoszczy, z okazji dziesięciolecia założenia „Canarii“. Wierzmy, że miasto nasze przyjmie delegatów gościnnie.

Reflektor kierujemy w inną stronę. Emerytom przy wypłacie pensji potrącono kilkadziesiąt groszy dla „Strzelca“. Emeryci rozsiardzili się o to nie na żarty. Zwrócili się do nas, by to skrzytkować w gazecie. Rzeczą uważamy za tak blagą, że nawet wahamy się Solona zacytować, dlatego podajemy tylko początek jego elegji w tłumaczeniu Czubka:

„Jeśli cierpicie, głupi, to z własnej przy-



Nundinae. Tak się u starych Rzymian początkowo nazywał tydzień ośmiodniowy. Od nazwy tej zapewne wzięły początek nudy, szybko więc skrócono tydzień o jeden dzień, aby się ludzie długo nie nudzili. My tu na nudy uskarżać się nie możemy. Jeszcze nie przeminął „tydzień książki“, już zaczęliśmy „tydzień ubogich“, obecnie mamy „tydzień przeciwgruźliczy“, a po tem znowu coś wymyśla.

W tygodniu poświęconym propagandzie książki polskiej nie zabrakło urozmaiceń. Nader ciekawe były prelekcje o książce. Poważnie cykał świerzczyć za Kuminkiem, a wesółkował kolega Leon... Psociński. Ukoronowaniem dzieła propagandy miała być wystawa książek. Urządcono ją w muzeum miejskiem. Czy piękna wystawa cel zamierzony osiągnęła, okazała chyba najbliższe tygodnie, bo dotąd w księgarniach ruchu nie widać, chociaż do gwiazdki niedaleko. Jeżeli książka u nas stała się okazem muzealnym, a na gablotach z nową literaturą umieszczono ostrzeżenie: „Uprasza się nie dotykać!“ — nie dziwnym się, że profanum vulgus książkę do ręki nie bierze. Zabytki — zabytkami, ale nie takie wła-

ściwie były zamiary wystawców-księgarzy.

Z okazji „tygodnia książki“ rozpisano różne ankiety. Zapytując miłośników książki i prostaczków o najlubiejszych autorów, szkoda, że też nie zapytano, o książkę „najdroższą“. Wydaloby się, że jest nią książeczka... czekowa, uznana na całym świecie. O ile jej właściciel ma pokrycie, to wszystko co chce może kupować, nawet i te dzieła, których rzekomo dotykać nie wolno.

Tydzień ubogich... Do najbardziej potrzebnych teraz należą zredukowani muzycy. Bydgoszcz tak zubożała, że nie może utrzymać swoich lokali koncertowych. Zamknięto już drugą kawiarnię, największą. Prawie wszystkie kina zamieniono na jakieś roz-dźwiękowie. Liczba bezrobotnych muzyków w naszym pseudo-kulturalnym grodzie wzrosła do 75, nawet sławny kapelmistrz tutejszego teatru Hładylowicz — znalazł się na bruku... Do operetki zamiast muzyków cywilnych angażowana jest orkiestra wojskowa ze swoim dyrygentem na czele.

W faszystowskich Niemczech, podobnie jak w Italji, rząd ograniczył muzykę mechaniczną, radio nie posługuje się pyłami gramofonowymi, w kinach naprawdę dźwię-

W szponach demona gry.

Gra w karty już niejednokrotnie pociągnęła za sobą tragiczne skutki. Szczególnie gdy demon gry opęta człowieka, namiętny gracz traci równowagę ducha i działa bez zastanowienia. Wybucha i czyni niepowetowaną bliźniemu i sobie szkodę.

Za przykład służyć może wczorajsza rozprawa przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, która za przedmiot miała nieszczęsną grę w karty i wynikłą z niej bójkę. Oskarżony był 19-letni Alfred Stelmachowski ze Strzelna o spowodowanie ciężkiego urazu cielesnego. Stelmachowski wraz z Wł. Gruścińskim i Antonim Materą grali w porze letniej w karty na trawniku, przyległym do dworca. Podczas gry partnerzy pokłócili się między sobą, gdyż Antoni Matera — mimo wygranej — nie chciał oskarżonemu Stelmachowskiemu wypłacić należne mu szesnastce groszy. Ze sprzeczki powstała bójka, w której brali udział nie tylko partnerzy, lecz również i „kibice”.

W pewnej chwili podczas bójkę Stelmachowski wy dobył nóż z kieszeni i ukuł nożem Antoniego Materę w brzuch, tak, że ostatni padł nieprzytomny na ziemię. Na pomoc bratu przyszedł Ludwik Matera, który również raniony został przez Stelmachowskiego nożem w

plecy. Ciężko ranny Antoni Matera przewieziony został do szpitala, gdzie po dokonaniu operacji przebywał przez kilka tygodni. Ludwik Matera natomiast na szczęście odniósł tylko lżejszą ranę.

Oskarżony Stelmachowski przed sądem przyznał się do winy. Sam jednak

— jak się tłumaczy. — nie zdawał sobie sprawy z swego czynu. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące a mianowicie niekaralność oskarżonego, młody wiek i zadanie urazu cielesnego w afekcie, skazał Stelmachowskiego na sześć miesięcy więzienia. Przysłowie polskie „Kto gra w karty, ten ma łeb obdarty” potwierdza się w powyższym wypadku w zupełności.

Gdy matka przebacza...

Wzruszająca scena na sali sądowej.

Nie mało wzruszenia doznała przysłuchująca się publiczność na rozprawie karnej przeciwko młodym małżonkom Bronisławowi i Weronice Redmannom z Bydgoszczy, oskarżonym o usiłowany napad rabunkowy.

Małżonkowie nie mieli żadnych środków na utrzymanie i żyli w wielkiej nędzy. Redmannowa zwróciła się do matki swej Marji Górnej o pomoc, lecz ta odmówiła jej stałe udzieleniu pomocy. Córka wiedziała jednak o tem, że matka jej posiada oszczędności w wysokości 2000 złotych. Nic nie pomogło błaganie. Wobec tego córka w inny sposób pragnęła wejść w posiadanie gu-

tówki na utrzymanie siebie i męża.

W czasie, gdy matka była w zajęciu, córka wykradła jej klucz do mieszkania. Gdy matka po pracy wróciła do swego mieszkania zauważyła drzwi wejściowe otwarte a gdy weszła, znajdujący się w mieszkaniu Redmann zarzucił jej koc na głowę i począł ją dusić. Napadnięta zaczęła krzyczeć o pomoc. Wówczas przestraszony Redmann puścił teściową i wybiegł wraz z żoną swą z mieszkania, zabierając pieniądze.

Przed sądem oskarżeni z wielką skruczą przyznali się do winy, tłumacząc działanie swoje nędzą i brakiem pomocy ze strony matki i teściowej o której

wiedzieli, że posiada dużo gotówki. Czynie to z rozpaczy.

Gdy na salę sądową weszła matka, córka i zięć wyszli z ławy oskarżonych, przystąpili do niej i wśród łez zaczęli całować matkę i prosić o przebaczenie. Matka rzekła: „Już dawno wam przebaczyłam”. Niezwykle wzruszenie zapanowało wówczas na sali sądowej.

Na zapytanie przewodniczącego trybunału, czy kobiecie chce złożyć zeznanie, matka oświadczyła: „Nie chcę zeznawać przeciwko córce, ani zięciowi”.

Piękne i wzruszające przemówienie wygłosił obrońca p. mec. dr. Sypniewski. Sąd wydał wyrok uwolniający dla Redmanna, zaś Redmannowa otrzymała ośm miesięcy z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech.

Pojednani matka z córką i zięciem wyszli uradowani z sali sądowej.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie kąpielowo - leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Fryzjerzy

R. Formanowski, Mostowa 12. Zakład dla pań i panów Trwała i wodna ondulacja, farb.

Drogerje:

K. Brückmann, St. Rynek 21. Najt. źródło ozdób choinkowych.

Cukiernie i kawiarnie:

„Grey” Gdańska 35. t. 212. Wyśm. ciastka, kawa. „Cristal”, Gdańska 50 a, znakomite ciastka, pączki

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, tel. 1090. Najlepsze śniadania, obiady, kolacje. Wyśmienite ciastka, kawa. Bar „Morskie Oko”, Gdańska 10.

Kabarety

Kabaret „Oaza”, Pomorska 19. „Picadilly”. Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski w zach. M. Susala, Stary Rynek 19. Pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, bluzeczki, trykotarże. A. Marciniak, Długa 6, tel. 13-43. Hurt i detal. Żyrandole, materj. elektr. i radiotechniczne. S. Strzyszyk, Długa 12. Tapety, linoleum, ceraty. H. Kaszubowski, zop. s. Długa 22. Zegarki, biżut. Skóry i przybory siodlarско-szwenske, Długa 8. St. Niewczyk, Śniadeckich 2 poleca instrumenty muzyczne oraz przyjmuje wszelkie naprawy. Fa Paprzycki, Zbożowy Rynek 4 (róg Bernardyńskiej) tel. 1549. Sprzęty domowe i kuchenne, gwoździe, łańcuchy, narzędzia rzemieślnicze i rolnicze. Łukaszevska, Św. Trójcy 28. Trykoty, pończochy, artykuły damskie i męskie.

Przyprawy do piekarni zawsze świeże w drogerji i perfumerji W. Krack, Hetmańska 1. B. Jagła, Marsz. Focha 10. Tel. 1462. Polecam w wielkim wyborze delikatesy, wina, likiery oraz drób i dziczyznę.

Drukarnia Bydgoska S. A. Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew, Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Pila 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 2.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.50, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe 14.15, 6.14, 22.59.

Na gwiazdkę

należy wcześniej poczynić zakupy, gdyż:

Ceny są do ostateczności niższe

Towar w wielkiej ilości daje bogaty wybór

W spokoju wybrany towar każdego zadowoli

Specjalne zamówienia można obecnie z większą starannością uskutecznić

— Ksiądz biskup Dymek w Bydgoszczy. Od piątku 8 bm. gości u kanonika Schulza biskup-sufrağan poznański J. E. ks. Dymek razem z ks. prałatem Jarozem, nowym proboszczem parafji ostrowskiej. Wizyta ma charakter nie-urzędowy. Wczoraj w niedzielę rano ks. biskup Dymek odprawił mszę św. w starej świątyni farnej.

Żytnielnicy nasi mają głos.

Wybryki uliczników.

Jak tylko spadnie śnieg na ulice naszego miasta, bandy wyrostków, a często nawet i dorosłych huliganów napadają na dziewczyny i samotnie idące kobiety, obrzucając je śniegiem, a nieraz nawet kawałkami lodu. Na przechodzącą wieczorem ulicą Sienkiewicza znowu moja napadł jakiś drab i rzucił w nią kawałkiem twardego jak kamień śniegu, trafiając ją w twarz poniżej oka. Gdyby, nie daj Boże, trafił w oko, mogła kobieta zostać kaleką na całe życie. Mojem zdaniem te łobuzerskie wybryki są nie do-puszczalne i dziwię się, że policja na to nie reaguje.

J. Nowakowski.

DOBRY ŻEGLARZ.

— I ty twierdzisz, że umiesz żaglować?
— A czy nie doprowadziłem łodzi żaglowej tuż nad sam brzeg?

Prozoromy.

Prawda, że twarda zima mroźna nas łapa trzyma, gdy wielu rzeczy niema. — A to jest troska prima!

Wybrańcy są wszelako, którym jest jako tako i z miną wciąż jednaką mocują się z „sobaką”. — Trzymając nos do góry, latają braków dziury, a gdy śnieżyste chmury bielutkie spiją wiory, śni im się piękna baba, nadzieja im się zdzwaja i — niby dzieci zgraja — czekają Mikolaja. Ten — jadąc po kolendzie — do sani wprzągił łabędzie; rozdaje dary wszędzie, lecz nie na naszej grzędzie...

W Paryżu były dziwy: oszust na los fałszywy milionik wziął; — szczęśliwy! Zgłupiały detektywy. U nas na takie tra-la nie wziętoby Kafkalla; z „Fortuny” mądrala prawdziwość też ustala. Bandytom dola sprzyja; Dziś strzyżek ich omija, bo wie już judycyja; że lepiej gaz zabija.

Zas Niemcom dość się wiedzie z firerem swym na przedzie; proces rajchstağu jedzie, prawdy nikt nie dowiedzie...

Gwiazdka się zbliża...



Nie wszystkim los się uśmiecha, nie wszędzie będzie radość świąteczna, ale w każdym domu — mimo ciężkich czasów — pamiętać się powinno o trwałym upominku gwiazdkowym to jest o abonamencie

„Dziennika Bydgoskiego”

Jako prezenty gwiazdkowy i noworoczny dodane będą

piękne kalendarze

należy się więc pośpieszyć z odnowieniem przedpłaty.

Listowi przyjmują przedpłatę tylko do 23-go grudnia br.

Plastycy pomorscy mają głos.

Otwarcie wystawy w Muzeum Miejskim.

(hak). Sztuka jest jednak w Bydgoszczy sprawa żywa. Liczba i jakość osób, które zebrały się wczoraj na otwarcie nowej wystawy Grupy Plastyków Pomorskich, jeśli chodzi o tętno kulturalnego życia naszego miasta, nastrojała optymistycznie. Oby tylko ten objaw zainteresowania nie był wywołany chwilową sensacją, a pozostawił

trwały ślad w naszym ustosunkowaniu się do rzeczy wyraźnie pozamaterjalnych. Musi przecież wreszcie utrwalić się przekonanie, że nie samym chlebem i ewentualnie bridżem człowiek żyje...

Nastroj, który zapanował poraz pierwszy może w Muzeum, był — powiedzmy — radosny. Cieszyli się artyści, że ich praca i twórczy wysiłek nie poszły na marne, a ich talenty na życzliwym przyjęciu mogą gruntować nadzieje rozwoju na przyszłość. Cieszyła się publiczność, bo naprawdę miała co oglądać.

Trudno na podstawie pobieżnego, — bo trudno przecież w rozgwarze i ruchu inauguracyjnego tłoku o dokładniejsze — obejrzenia obrazów i rzeźb wdawać się w szczegółową ocenę reprezentowanych na wystawie wartości. Do tego jeszcze wrócimy. Jednak już dziś można stwierdzić, że obecna ekspozycja udała się młodemu zrzeszeniu — Grupie Plastyków Pomorskich całkowicie. Pomorze i Bydgoszcz przedewszystkiem mają już dziś stanowisko w sztuce polskiej niepoślednie, a dowodem tego jest wyrównany i wysoki poziom wystawy. Reprezentowani są obecnie w Muzeum następujący artyści: Stanisława Błkowska, Stanisław Brzęczkowski, Piotr Chmura, Marjan Faczyński, Teodor Gajewski, Witold Jerzykiewicz, Józef Kluska, Bronisław Kłobucki, Feliks Krassowski, Tadeusz Mokrzycki, Marjan Skowronski, Stefan Szmaj, Piotr Triebler i Marjan Turwid.

Otwarcia wystawy dokonał naczelnik wydziału kultury i sztuki magistratu p. radca Podolski. W imieniu artystów zabrał głos prezes Grupy Plastyków Pomorskich p. prof. Faczyński.

O jeden „kopniak” cały, o jeden włosk mały byłby nasz mecz wspaniały; lecz tyle przecież chwały, że, choć szwaby wygrały, to jednak nas się bały.

Kopniaki — nie pałasze; czem innym ja się straszę; że hitlerowskie ptasze w austriacką włązi kaszę.

Gdzieindziej tak nie broją; nawet się Niemcy boją, że im gdzie skórę zioją; więc słodkie minki stroją. Dlatego w tym narodzie jest nie-agresja w modzie i bojaźn na zachodzie, że kogós... ktoś... pobodzie.

Co znaczy ta panika, nic nie wie Ameryka; tam owa troska znika wobec innego bzika; Amerykańskie Stany lubej dożyły zmiany; dziś znoszą zwarzowany artykuł kontrwódczany.

Nam zdawna prawdozdieje dały te przywileje, że się zwobodnie „kleje”, co się w kieliszki leje. Nasz los też byłby gładki, słodki jak czekoladki, gdyby rządzące „tutki” zmniejszyły nam podatki.

O takim Mikolaju marzymy jak o raj; do-czekamy się go w kraju, lecz kiedy?

— Jużci w maju...

Szkola w Żołędowie a Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Bydgoszczy.

Otrzymujemy następujące pismo:
W związku z artykułem w nr. 280 „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 5 grudnia br., podpisanym przez sekretarkę V. i VI. oddziału szkoły w Żołędowie o wstrzymaniu przez tut. kasę wypłaty zł 26,55 uskładanych przez dzieci tej szkoły, prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Celem wyrabiania zmysłu oszczędnościowego już u najmłodszego pokolenia, rozpoczęła Komunalna Kasa Oszczędności powiatu bydgoskiego w „Dniu Oszczędności” t. j. 31 października 1932 r. za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego akcję oszczędnościową w szkołach tut. powiatu.

Na propagandę tego rodzaju preliniowała Kasa pewną kwotę i zakupiła znaczną ilość kart i znaczków oszczędnościowych. Poza to pokryła stałe portoria przy wysyłaniu do szkół znaczków i książeczek oszczędnościowych listami poleconymi, a dzieciom płaci najwyższą stawkę odsetek i wyznacza co rok w „Dniu Oszczędności” premje. W tym roku np. nagrodzono co trzecie dziecko, razem 64 dzieci, posiadające książeczki oszczędnościowe Kasy.

Zasadą akcji oszczędnościowej wśród dzieci szkolnych jest umożliwienie im zgromadzenia pewnych kwot, które mają podjąć przy ukończeniu szkoły wraz z skapitalizowanymi odsetkami. Natomiast jeżeli dziecko jest w biedzie, wypłacamy od razu również dla specjalnych celów, jak zeszłego roku na wycieczkę nad polskie morze.

Nieprawdą jest, że dzieci szkoły w Żołędowie zwracały się po odbiór pieniędzy na wycieczkę do Gdyni.

Nieprawdą jest również, że nie chcieliśmy wypłacić tych 26,55 zł dzieciom na zakupy gwiazdkowe i dla innych celów, które wymienia sekretarka w odnośnym artykule.

Prawdą natomiast jest, że kierowniczka szkoły w Żołędowie oświadczyła, że niema zamiaru ani czasu podejmować się akcji oszczędnościowej, a następnie przysłała podwładną jej nauczycielkę po odbiór pieniędzy wszystkich dzieci, ponieważ dzieci rzekomo nie chcą oszczędzać.

Zwróciło naszą uwagę, że nauczycielka chce od razu zlikwidować wszystkie karty dzieci w Żołędowie i zwrócić się z zapytaniem do p. Inspektora, czy należy kierownicze szkoły w Żołędowie usklać pieniądze wypłacić.

Pan Inspektor zdziwiony, zabronił narazie te drobne kwoty wypłacać, gdyż byłoby to sprzeczne z zasadą akcji oszczędnościowej w szkołach.

Z poważaniem
Komunalna Kasa Oszczędności powiatu bydgoskiego.

Włamanie do kiosku na Szwederowie.

Nie było napadu rabunkowego!

Onegdaj w nocy z piątku na sobotę dokonali na Szwederowie nieznani złodzieje włamania do kiosku kupca Jana Dudziela przy ul. Orła 39. Złodzieje weszli przez kuchnię przy pomocy wytrycha do przyległego kiosku i wykradli papierosy ogólnej wartości 50 złotych oraz znajdujące się w kasie pięć złotych gotówki. Właściciel kiosku, spostrzegłszy nad ranem włamanie, doniósł o tem policji, która czyni poszukiwania za złodziejami.

Fantazja jednego z reporterów lokalnego pisma poniosła go tak daleko, iż w powyższym włamaniu i kradzieży widział... zuchwały napad rabunkowy z rewolwerem w rękę i oddaniem strzału na kupca Dudziela. Jak stwierdziliśmy dokładnie oraz według przeprowadzonych dochodów policyjnych nie było napadu rabunkowego. Coprawda w owej nocy padł strzał na Szwederowie, lecz wymierzony był przez pewnego człowieka przeciwko psom, które rzuciły się na niego. W danym wypadku reporter uległ psychozie, jaka ostatnio panuje w Bydgoszczy, iż we wszystkim widzi się zaraz napad rabunkowy. Na szczęście tak bardzo źle nie jest jeszcze w Bydgoszczy pod względem tego rodzaju przestępstw w stosunku do innych miast.

PROGRAM W KINACH:

ADRIA. Dziś premiera filmu-opery Pucciniego p. t. „Madame Butterfly” z Sylwią Sydney w roli tytułowej. Prócz tego nadprogram. Początek o godz. 5 po poł.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje pełen emocji, najnowszy dramat dźwiękowy p. t. „Tajemnica sypialni” z udziałem uroczej Marceliny Day i Dona Alvarado. Ciekawa akcja filmu trzyma widza od początku do końca w napięciu. W programie jak zwykle, moc dodatków, między innymi rewelacja swego rodzaju impojująca walka zapasnicza o mistrzostwo świata między Niemcem i Amerykaninem. Program cieszy się olbrzymim powodzeniem. Początek o 5.

BALTYK. Dziś powtórzenie wesołego filmu polskiego p. t. „Sto metrów miłości” z Dymszą, Zulą Pogorzelską, Cybulskim, Tomem i inni, oraz jako drugi potężny dramat egzotyczny pt. „Tabu”. Początek o 5.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni dźwiękowiec pt. „Noc w raju”. Jest to film, który naprawdę w kinie stwarza raj, a przyczynia się do tego miłutka pełna wdzięku i życia Anny Ondra. Wszyscy się śmieją do łez, z jej niewymuszonych

Drobiazgi o naszym prezencie Bydgoszcz przed 100 laty.

Czy starczy miejsca w Europie? — Żywcem zasypany. — Tajemnica człowieka latającego. — Listy baronostwa L. — Przepowiednie Pregla.

Jak rokrocznie, tak i tym razem nie o-mieszkamy obdarzyć naszych Szan. Czytelników kalendarzem.

Będzie tu jednak pewna różnica między tym, który się ukaże a poprzednimi. I to różnica przeogromna. Kierowaliśmy się nie tylko względami na dobro Czytelników. Kroczyliśmy poza to z postępem, a więc ulepszyliśmy nie tylko sam nasz pismo, ale przede wszystkim i kalendarz.

A poza to kryzys! Właśnie dlatego, że kryzys! Wiąca przez wszystkie pesymistom, na przekór „bryndzy”, defetyzmu, smutnej rzeczywistości dnia codziennego, dajemy Wam, Szan. Czytelnicy kalendarz, pełen optymizmu, pełen radości życia, pełen pogodą i przykuwający Wasze zainteresowanie na długie tygodnie zimowe.

Daliśmy Wam w nagłówku szereg tytułów nowel, artykułów, opowiadań, humoresek, które w opracowaniu najświetniejszych piór

ukazą się w kalendarzu. A

MA ON PRZECIEŻ STANOWIĆ NASZ NAJPIĘKNIEJSZY PREZENT GWIAZDKOWY I NOWOROCZNY.

Znajdziecie więc w nim wszystko to, czego

Pomoc dla bezrobotnych jest powszechnym obowiązkiem społecznym.

Idą święta...
Wielki ustalili, że Boże Narodzenie jest w Polsce świętem radości. Radość ta, choć w najskromniejszym wymiarze musi być dostępna dla wszystkich. I dla tych rów-

pragnieć. Wszystko w gatunku najlepszym. Ilustracje stanowią rozdział sam dla siebie, rozdział szczególnie frajacyjny.

Jest jednak pewne „ale”.
Chcąc ten kalendarz uzyskać,
NALEŻY ODNOWIĆ ABONAMENT NA MIESIĄC STYCZEŃ.

Jest to jednak drobiazg w stosunku do przeobrzymiej wartości kalendarza.

A więc do stycznia! Do ukazania się kalendarza! Listowi przyjmują przedpłatę tylko do dnia 23 bm. ze względu na święta Bożego Narodzenia, które w tym roku przypadają na niedzielę.

Rozwój sportów zimowych w Bydgoszczy. Otwarcie wspaniałego toru łyżwiarskiego przy ul. Hetmańskiej



U góry: Przedstawiciele władz, urzędów i delegacje na slizgawce Klubu Sportowego „Polonia” przy ul. Hetmańskiej. U dołu: Grupa hokejistów i delegacje podczas przemówienia pana dyrektora Wody.

Sporty zimowe, które do niedawna jeszcze w Bydgoszczy znajdowały się w powijakach, w ostatnich latach potęgają, nabierają cech realnych i rękują najlepsze horoskopy na przyszłość. Spotykamy na terenie bydgoskim pewną silną, lecz pocieszającą rywalizację i konstatujemy, że „biały sport” pragnie koniecznie dotrzeć kroku sportom letnim. Stwierdzamy silny wzrost narciarstwa, saneczkarstwa, a przede wszystkim łyżwiarstwa.

Po zlikwidowaniu największej miejscowej slizgawki B. T. W. w ogrodzie Patzera pozostały wprawdzie tylko 2 sztuczne tory łyżwiarskie, mianowicie B. K. S'u i K. S. „Polonia” przy ul. Hetmańskiej, jednak tak wielkie i tak dobrze urządzone, że wspólnie ze slizgawką w Teatralce narazie całkowicie pokrywają zapotrzebowanie sportowej Bydgoszczy.

Dziś pragniemy poświęcić kilka słów torowi łyżwiarskiemu przy ulicy Hetmańskiej, z racji

niez, którym brak pracy i chleba odbiera nadzieję lepszego jutra.

Bezrobotni muszą się dowiedzieć, że państwa o nich całe społeczeństwo.

Nikomiu nie wolno zapominać o nędzy i rozpaczliwych, którzy bez własnej winy popadli w ciężkie położenie.

W dalszym ciągu naszej składki lańcuszkowej stanęli w ofiarnym szeregu:

25) Zaproszony przez p. radcę dr. Nowakowskiego p. dr. Stowik składa 5 zł, wzywając do dalszej akcji p. dr. Grajewskiego.

26) Na wezwanie p. radcy Mendla składa p. Czesław Perzyński 5 zł i wzywa ks. prefekta Balcerka, p. por. Roesnera i kierownika p. Konwińskiego do kontynuowania akcji.

27) Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów w miejscu, Dolina 3, składa 5 zł i wzywa kierownika biura personalnego przy magistracie p. J. Kaliskiego i sędziego polubowego p. Gierszewskiego.

28) P. inż. architekt Orlicz składa 5 zł i wzywa p. dyr. Gazowni inż. Klimczaka i p. dyr. Marcina Matuszewskiego.

29) P. sędzia Sowiński składa 5 zł i wzywa p. adw. Smigielskiego i p. dr. med. Milcherta.

30) P. dyr. Władysław Hordyński składa 5 zł i wzywa p. dr. Ignacego Muracha i p. Bronisława Kentzera.

31) P. pułkownik emerytowany Wandelin de Jedlina-Kowarzyk składa 5 zł i wzywa p. radcę Jana Tabeau.

32) Red. Lech Teska, składając 5 zł wzywa do kontynuowania akcji p. sędziego Rolbieskiego, p. dr. W. Mazgaję i p. sędziego Janowskiego.

Dalsze ofiary składać należy w kasie „Dziennika Bydgoskiego” przy ul. Poznańskiej.

wczorajszego jego uroczystego otwarcia. Został on stworzony wielkim nakładem pracy i pieniędzy przez Bydgoski Klub Sportowy „Polonia”, który pod prezesurą niestrudzonego dyr. Banku Polskiego p. St. Wody zdołał wybić się na czoło miejscowych klubów sportowych. Jest już powszechnie znanym, że prezydium tegoż klubu, do którego należą również znani sportowcy bydgoscy pp. dyr. Maciejewski i Czajkowski, przystępuje do wszelkich swoich poczynań z wielkim zapałem, przezwyciężając łatwo wszelkie trudności, uwieńczając wysiłki swoje zwykle pomyślnym rezultatem.

Ostatni „dziełem” Klubu Sportowego „Polonia” to wspaniała szatnia na slizgawce, oddana wczoraj w niedzielę 10 bm. przed południem oficjalnie do użytku sportowcom bydgoskim. Aktu tego dokonał prezes p. dyr. Woda wobec licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, wojska, delegatów bratnich klubów, prasy i gromadnie przybyłej publiczności. W pięknym swoim przemówieniu podziękował p. dyr. Woda serdecznie wszystkim życzliwym za poparcie, szczególnie p. gen. Thommée za wydatną pomoc ze strony wojska i członkom zarządu „Polonii” pp. Włodarczykowi, Walendowskiemu i Siwkowskiemu za gorliwe zajęcie się budową szatni. Przy dźwiękach orkiestry otworzył następnie p. prezydent miasta Barciszewski sezon zimowy, rzucając na taflę lodową krążek hokejowy, który podchwyciły drużyny K. S. „Polonia” i Liceum Handlowego, rozpoczynając pierwszy swój tegoroczny mecz hokejowy. Wspólna fotografia zakończyła ten pamiętny dzień.

Życzymy ruchliwemu Klubowi Sportowemu „Polonia” dalszych jak najlepszych wyników pracy dla dobra sportu bydgoskiego.

(zew.)

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 12 GRUDNIA.

WARSZAWA - RASZYN. 7:00: Audycja poranna. 12:05: Muzyka popularna z płyt. 15:40: Skrzynka P. K. O. 16:40: Wśród książek. 16:55: IV-ty koncert z cyklu: „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku”. Wykonawcy: orkiestra symf. R. P. pod dyr. M. Glińskiego oraz solista. Koncert poprzedzi prelekcja, 17:50: Bieżące wiadomości rolnicze. 18:00: Odczyt z cyklu „Polska współczesna”. 18:20: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”. 19:25: Feljeton aktualny. 19:40: Wiadomości sportowe. 19:47: Dziennik wieczorny. 20:00: Opera z płyt „Madame Butterfly” Pucciniego. W przerwie między 1 i 2 aktem „Szczęściarz”, kwadrans literacki. 22:25: Muzyka taneczna z kabaretu „Femina”.

zresztą przekonać za niewielki pieniądź codziennie już o godz. 5.

SŁOŃCE (ul. św. Trójcy). Dziś doborowy podwójny program. Na ekranie dramat sensacyjny pt. „Spalone mosty” i „Tempo-Tempo”. Na scenie wielka rewja nowo przybyłych artystów p. t. „Bigos przedświątyczny”.

przeżyć biednego dziewczęcia. Słowem można się znakomicie ubawić. Nadprogram najnowsze wydarzenia jak mecz Polska—Niemcy, Prezydent Rplitej przed mikrofonem, mecz hokejowy i kronika Pata bardzo obfita i ciekawa.

MARYSIENKA swoim olbrzymim programem ścigała w ubiegłe dwa dni nader liczną publiczność. Bo też „Upiór Paryża”, w roli którego świetnym był i jest John Gilbert, musi się podobać każdemu, choćby ze względu na niezwykłą koncepcję tego sensacyjnego filmu. Drugi film z życia konia wścigowego p. t. „Tommy Boy” oraz przeżycia opiekunów tego konika są niezmiernie ciekawe i wzruszające, całość zaś nader miła. Początek o 5,10.

REWJA. Dziś powtórzenie nowego zupełnie programu. Na ekranie rozmieszka i bawi najweselszy film polski p. t. „Każdemu wolno kochać” z Dymszą, Maszyńskim i Zimińską w rolach głównych. Na scenie rewja, zawsze bogata w piosenki, skecze, tańce i kuplety, w wykonaniu dobrego i świetnie z sobą zgranego zespołu artystycznego. Rewje te dają możliwość każdemu bez wyjątku spędzenia kilku chwil w atmosferze wytworzonej przez scenę w sposób kulturalny, choć niefrasobliwy, ciętym dowcipem, lecz z szczerym humorem. Łatwo się o tem

Nie eks-poseł malarz, lecz arch tekt?

Były poseł na sejm p. Wojciech Fiołka złożył w naszej redakcji solenne oświadczenie, że nie miał nic wspólnego z malowaniem jedynek na trotuarach i szybach okien wystawowych w dniu wyborów do Rady Miejskiej.

Informacje zawarte w „rozważaniach powyborczych”, jakie pojawiły się na łamach „Dziennika Bydgoskiego”, nie wskazywały wyraźnie na p. Fiołkę. Zresztą ekspozycji — malarzy mieszka w Bydgoszczy dwóch!

Od pewnego poważnego obywatela, który dnia 26 listopada nad ranem wracał od zajęć służbowych do domu, dowiedzieliśmy się, że razem z bażgraczami-malarzami swendał się po ulicach znany architekt.

Wytwórczość Lekarsko-Kosmetycznej Wytwórni „Miraculum”.

Zaamienna cecha naszego przemysłu jest do- rtośowanie się przeważnie liczby wytwórni już od kolebki do nowoczesnych zdobyczy techniki, tudzież owoców ścisłej nauki. Jako przykład

Przestrzeganie zasady o idealnych walorach higienicznych każdego preparatu, tudzież wy- łączna produkcja środków kosmetycznych, do- stosowanych ściśle indywidualnie do odrębnych

Preparaty lekarsko-kosmetyczne „Miraculum” są wprawdzie chlubnie znane i zagranicą, eks- port ich atoli utrudniony jest ograniczeniami

wiozła kobietę do lekarza dyżurnego pogotowia, który stwierdził śmierć kobiety. Ustalono per- sonalia kobiety i stwierdzono, iż kobietą tą była 67-letnia emerytka Karolina Leonhardowa,

Komunikat „Opieki” Tow. Kolonij Feryjnych w Bydgoszczy.

Walne zebranie „Opieki” Tow. Kolonij Fe- ryjnych odbędzie się w piątek, dnia 15 grudnia br. o godz. 17 w salce parafialnej przy kościele św. Trójcy.

Na porządku obrad sprawozdanie sekretarza, skarbnika, wybór nowych członków zarządu w miejsce ustępujących i różne.

Źycie domowe

Żar od pieca bije w oczy, Ledwie głowy nie zamrocy — Żuźle lecaj na podłogę, Parzą w palce Twą niebogę!

Z ostatnie chwili.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Jak wiadomo, organizacja przeciwdywersja „Rozwój” została przez władze rozwią- zana na całym terenie Rzeczypospolitej.

Żydzi fałszują paszporty.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wylapano wszystkich członków szajki fałszerzy, którzy za cenę 1500 zł wysta- wiali fałszywe paszporty zagraniczne.

Masowe redukcje robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Z zagłę- bia Dąbrowskiego dochodzą niepokojące wieści o masowych wymowniach i

zwolnieniach robotników. Oto fabryka Hulczyńskiego wymówiła pracę 150 ro- botnikom, w fabryce Dieschla 158, w Będzinie 100, magistrat Sosnowca zwol- nił 375 robotników itd. Ogółem w ub. tygodniu wymówiono pracę 800 robotni- kom. Wśród ludzi pracy objaw ten wy- wołuje bezdenną rozpacz.

15-lecie Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Uroczysty obchód w Poznaniu.

Poznań, 11. 12. (PAT.) Zjednoczenie Kolejowców Polskich święciło uroczy- ście 15-lecie swego istnienia i działalno- ści. W związku z tą uroczystością od- był się zjazd delegatów wszystkich o- gniw Zjednoczenia z Wielkopolski.

Następnie przemawiał prezes zarządu okręgowego Zjednoczenia p. Zimny, który przedstawił historję działalności związku w okresie 15-lecia. Po uchwa- leniu depesz z wyrazami holdu do p. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskie- go oraz kard. Hlonda i ministra komu- nikacji, odbyła się uroczystość wręce- nia 80 zasłużonym członkom Zjednocze- nia dyplomów honorowych.

Jutro zgromadzenie restauratorów. We wtorek 12 grudnia o godz. 4.30 po poł. odbędzie się w hotelu „Pod Orłem” miesięczne plenaryjne zebranie Tow. Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarni na miasto Bydgoszcz i okolice.

Życia towarzyska.

Dnia 11 grudnia 1933 r. Godz. 20.00: „Dzwon”. Lekcja śpiewu. Walne zebranie odbędzie się 18 bm. — Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Zebranie w Reursie Kupieckiej.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Table with 2 columns: Commodity name and price. Includes items like Żyto, Pszenica, Jęczmień browarowy, etc.

Table with 2 columns: Currency name and exchange rate. Includes Bank Polski, dolary amerykańskie, funty szterlingów, etc.

St. Szukalski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg. zi.

Table with 2 columns: Commodity name and price. Includes Koniczyna czerwona, Koniczyna biała, Koniczyna szwedzka, etc.

Browary Huggera w Poznaniu poszukują zastępcy dla swych wyrobów na miasto Bydgoszcz i okolice.

Śmierć na ulicy. Wczorajszej niedzieli o godz. 10 wieczorem na narożniku ul. Gdańskiej i Dworcowej uległa atakowi serca starsza kobieta i upadła na bruk.

Obie Go Pragnęły lecz tylko jedna go zdobyła. Wybrał on kobietę o białej, gładkiej, delikatnej skórze — takiej właśnie, jaką lubią i podziwiają wszyscy mężczyźni.

Kocioł do centralnego ogrzewania parowego 6 kw. m. powierzchni opalania, tania sprzedam. Garbary 24 biuro.

Skrzydło (14009) krótkie (Steinweg) niema lepszego. Pomorska 27-6.

Tartak kompletny z wszelkimi maszynami, lokomobila Wolfa 60 p. s., 2 walcowe pełne gnaty i inne należące maszyny zaraz na sprzedaż.

KUPNA kupię (23257) kamieniec dochodową w Bydgoszczy lub Toruniu. Oferty z dokładnym opisem i warunkami do Dz. Bydg. pod „Kamienica”.

Żelazne tarcze żelazne wałki stojące łożyska do transmisji kupi IMPREGNACJA Marszałka Focha 4.

POSADY WOLNE Czeladnik szewski może się zaraz zgłosić. Gdańska 46. (14013)

Ekspedjent do przejęcia filii kolonjalnej gotówka 1.500 — 2 tys. zaraz potrzebny. Of. „E. K.”. (23255)

Fordanserki trzy potrzebuję. Reflektuję li tylko na młode, zgrabne, ładne. Płacę dobrze. Oferty do Dzien. Bydg. Inowrocław „Dobra posada”. (23262)

Służąca z dobrem gotowaniem z własną pościelą, lubiąca czystość zgłosić się Focha 2, skład delikatesów. Piltz. (23258)

Służąca skromnych wymagań do wszelkich prac domowych i dzieci od zaraz potrze- bna. Dworcowa 64/4. 14008

POSADY POSZUKUJĄ Młynarz kawaler lat 26 poszukuje zaraz lub później posady za skromn. wynagrodze- niem. Oferty proszę do Dz. Bydg. agentura Mro- cza. 23271

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe kuchnia. Sniadeckich 13.

2 pokojowe wolne. Garbary 11, m. 2.

3 pokojowe z kuchnią. Grunwaldzka 183, m. 2.

komf. wolne. Wiad. Par- kowa 1.

Pokój (21978) elektryczność samotnym Sienkiewicza 13, portjer.

Mieszkanie (23166) 5 pok. z wygodami i ptr. do wynajęcia. Zgłosz. Wl. Chojecki, Promeuada 8.

2 pokoje kuchnia, elektryka, zlew, woda, oddam urzędniko- wi za posadę młodszego biuralisty. Of. do Dzien. pod „Okole”. (23235)

Mieszkanie trzypokojowe do wynaje- cia. Chojecka 8-4. (14008)

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią. Kościuski 35. (14020)

Mieszkanie (23253) 3 pokojowe willi do wy- najęcia. Grunwaldzka 78.

Pokój kuchnia. Orła 12. (23260)

4 pokojowe mieszkanie w centrum miasta, zaraz do wynaje- cia. Oferty „K. 200” do Dz. Bydgoskiego filija Dwor- cowa. (14012)

Pokój z kuchnią, zwrot remontu 150 zł, dia urzędnika do wynajęcia. Of. pod „Okole- lica dworzec”. (23349)

DZIERŻAWY Skład dowolnej branży wynajme Nakielska 23. (23904)

MATRIMONIALNE

Dentysta uprawniony, posiadający własny zakład, rzym.-kat., lat 48, separowany, poszu- kuje koleżanki zawodowej, któraby poprowadziła go- spodarstwo, pracując rów- nież w technice i opera- tywie. Małżeństwo nie- wyklucone. Zgłoszenia z fotografią Kraków, Skryt- ka pocztowa 416. (23264)

Panna lat 35, posiad. 4 tys. zł. pragnie zapoznać pana w celu matrymonialnym. Łask. oferty proszę do Dzien. pod „8066”. (23252)

Licytacja. W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 8. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wia- domości, że dnia 12 grudnia 1933 r. o godz. 10 w lokal. Piltz Leokadia, Skład delikatesów, przy ul. Marszałka Focha 2, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów:

SPRZEDAŻ Prasownię (23241) sprzedam. Dworcowa 46.

Jadalnie (14010) sypialnie, biurka, tania sprzedaje, Pomorska 35.

Maszyna Singera gabinetowa i kra- wiecka prawie nowa. Sniadeckich 24-4. (14018)

Skrzypce mistrzowskie tania na sprzedaż. Warmińskiego nr. 10, m. 4. (14015)

Piec przenośny sprzedam. Wi- leńska 3-7. (14014)

5 FLEURS FORVIL



PUDER DLA PIĘKNEJ PANI

Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców, usiłujących pudry o ładząco podobnych opakowaniach i nazwach, sprzedawać zamiast oryginalnego pudru 5 Fleurs Forvil Paris.

Oryginalny puder 5 Fleurs Forvil Paris posiada napis na denku (20067)

„POUDRE FORVIL“

Polecamy wszechświatowej sławy wody toaletowej i perfumy 5 Fleurs Forvil Paris oraz inne zapachy.

POLECENIA

Poleca

się do wykonywania wszelkich prac ręcznych kobiecych jak robotki, cerowanie i szycie białizny itd. Rymarkiewicz, Orła nr. 31, m. 5. (22435)

Skrzypce (23242)

Stradivarius 200 letnie bardzo tania sprzedam. Korzkowski, Mogilno, Kolejowa 3

Nowy

aparat do autog.-spawania sprzedam. Oferty filja Dzien. „Aparat”. (14031)

LEKcje

Uczę

lekcji gry na fortepianie, przedk. metodą do nauzenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. W domu i poza domem. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186)

POSADY WOLNE

Poszukujemy

zdolnych, energicznych panów (pań) dla odwiedzenia klientów na Pomorzu, Poznańskiem. Osoby wymowne, reprezentujące, znajdą stałą posadę. Zgłoszenia osobiste z dokumentami, 10-18, 15-18. Pomorska 47, m. 2. (13962)

Bez

kapitału nie przerywając swej codziennej pracy, każda osoba zarobić może poważnie sprzedając węgiel. Prospekty wysłać „Węglolok”, Gdynia, tel. 2486, ul. Świętojańska 110.

Stołowy

Pochowski Bolesław niech się zgłosi. Restauracja Ameryka.

Pomocnik

piekarski, samotny, który może samodzielnie pracować przy piecu piersiowym, tygodniówka 10.— złotych. Potrzebny również uczeń. Piechowiak, mistrz piekarski Mogilno, Pl. Wolności. (23243)

Slużaca

potrzebna. Podgórna 25 m. 4. (23247)

Młoda

dziewczyna potrzebna do wszystkiego, umiejąca zajmować się małym dzieckiem, od 15. XII. czasowo na miejscu, potem ewent. na stałe do Warszawy. Zgł. codziennie po godz. 14-ej. Cieszkowskiego 10, m. 11.

Na GWIAZDKĘ
NALEPSZYM PODARKIEM JEST KUCHENKA SPIRYTUSOWA EMES
Na okres przedświąteczny, cena obniżona—tylko 9 zł.

Dwóch

dzielnych pomocników fryzjerskich na stałe poszukuje zaraz J. Krzyżanowski, mistrz tryzjerski, Swiecie n. W. (23231)

Hygienistka

szuka jakakolwiek pracę (może być pokojową). Zgł. filja Dzien. Bydg. „Hygienistka” (14019)

Skład (23251)

obszerny przy Rynku, na każdą branżę wydzierżawie zaraz. Lyczynkowska, Chojnice, Restauracja.

Dziewczyna

do dzieci poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia „Kochająca dzieci” filja Dzienika. (14017)

Warsztat

stolarski nadający się też na inne przedsiębiorstwo do wynajęcia. Chwytwo nr. 4, m. 1. (23268)



— Hallo! — Hallo! — Gwiazdo słucha! —
Co Pan brzęczy mi do ucha — —
Bez reklamy!? — Firma znana? —
Kiepski kupiec midzę z Pana!
Tameł na „złotą” niedzielę
Nie mezmiesz Pan kliente!?!
Gdyby żydkom dostęp dano,
Wnelby szpally rozszarpano!...
Już ćwierć wieku „Dziennik” głosi
Że reklama zysk przynosi!
Setki kupców głośno sławi:
„Był zamdziejczam „Dziennikomi!...“
Dalej jazda! — i bez ale —
Nie namyslać się tu mcale
Dać reklamę do „Dziennika”
Bo mnet gwiazdka drzwi zamyka!...

Slużaca (23234)

potrzebna. Kossaka 62/2.

POSADY POSZUKUJA

Slużaca

z gotowaniem, uczciwa i pracowita, znająca wszelką pracę domową, szuka posady w dobrym domu. Of. pod „Uczciwa” Dzien. Bydg. (23232)

Dziewczyna

poszukuje posady z gotowaniem. Filja Dziennika „Sierota”. (14033)

DZIERŻAWY

Skład

obuwia, w ruchliwym mieście Pom., najlepsze położenie, nadający do każdej branżi wydzierżawie. Zgłoszenia Dziennik „Skład”. (23254)

Skład

z całkowitem urządzeniem do tego 3 pokojowe mieszkanie, dobre osiedlenie, do wydzierżawienia. Zgł. Grunwaldzka 78, właściciel. (23224)

Kolonjalke

urządzenie, towar, mieszkanie, dzierżawa 65 zł., sprzedam 650 zł. Adres Dziennik. (23230)

Dwie

jasne ubikacje biurowe odremontowane i garaż zaraz do wynajęcia. G. Schlaak, Marcinkowskiego 1. (23179)

POKOJE WOLNE

Pokój (23246)

wynajmę. Dolina 6—5.

Ozdoby choinkowe w rodzaju sopli lodowych

z folii aluminiowej 15 cm. długie, srebrne, złote i kolorowe. Ostatnia nowość. Bardzo tania. Choinka ozdobiona sopłami i lametą ma wygląd wspaniały i naturalny. Sprzedaż hurtowa od 25 tuzinów za 6.50 zł, 50 tuz. 12.50, 100 tuz. 24 zł. Od 500 tuz. franko. Okazyjny artykuł dla odsprzedających. Proszę żądać wszędzie sopli jako ozdoby.

Wytwórnia (23076)

St. Sternalski, Bydgoszcz 4, Kanałowa 8, m. 2

NAJUPORCZYWSZE BOLE GŁOWY USUWA KOWALSKINA
ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM SERCE W PIERŚCIENIU
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA (A.P. KOWALSKI) WARSZAWA 20163

Pokój

umeblowany. Garbary 30, m. 7. (23238)

Skromny

pokój do wynajęcia. Długosza 7, parter. (23240)

Pokój

1—2 osoby niekierujący. Pomorska 12, m. 5. (14016)

Jeden

dwa dobrze umeblowane, używanie kuchni. Krasińskiego 11. (14002)

Pokój

umebl. dla inteligentnej osoby. Sienkiewicza 31, m. 5. (14027)

Pokój

dla 2. Wileńska 12, m. 6. (14022)

Pokoje

umeblowane. Piotra Skargi 13—5. (14030)

Pokój

Sienkiewicza 1-2. (14011)

Pokój

Król. Jadwigi 13—4. (14015)

Pokój

Wiatrakowa 17—6. (23273)

POKOJU POSZUKUJA

Noctegu

poszukuje starszy krawiec dorywczo pracujący, mogący płacić 8—10 zł. miesięc. Zgłoszenia: Filja Dzien. „Krawcowi”. (23124)

RÓŻNE

Jadłodajnia

Gdańska 33 poleca obiady kolacje 3 dań 80. Smaczne, obfite. (14026)

Pies

(wileczek) zaginął, oddać Wrocławska 4 (Okole). (23160)

Pani

w bronz. płaszczu, która była 9. XII w „Lombardzie” prosi o adres. Zgł. pod „Pan w jasnym płaszczu” filja. (14021)

Każdy

praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki, czekoladę itp. w fabryce „Unamel” w Unisławiu. (20086)

MATRYMONIALNE

Pomorzanin

lat 38 na zapewnionej posiadzie, szuka inteligentnej gospodarnej towarzyszk życia. Panny lub bezdzietne wdówki raczą złożyć możliwie z fotografią zgłoszenie do Dziennika Bydg. pod „Kierownik” Majątek dla wspólnego dobra pożądany. (23221)

Młody

przystojny, wysoki kupiec Pomorzanin, lat 26, z dobrej rodziny, posiadający w mieście na Pomorzu większy dobrze zaprowadzony interes, szuka z powodu braku znajomości młodej, przystojnej żony. Cośkolwiek majątku dla wspólnego dobra pożądane. Zgłosz. z dołączeniem fotografii (którą się zwraca), proszę skierować do Dziennika Bydg. pod „Nr. 23127”. Rzecz traktuje się honorowo. (23217)

Panna

lat 28 średniego wzrostu, przystojna z majątkiem z braku znajomości szuka tą drogą starszego pana. Zgł. z fotografią Dzien. pod „Samotna”. (23267)

Panna (23259)

inteligentna, przystojna, niebiedna, lat 23, kochająca domowe ognisko, pragnie poznać dobrego, prawego męczyzyny na dobrem stanowisku jako towarzysza życia. Zgłosz. z fotografią pod chiffrę: „Szczeroc” do Dzien. Bydg. Bydgoszcz.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Na kursie w hali gimnastycznej wyobrażałem sobie bieg długodystasowy inaczaj.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.